DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 34. | Wtorek, 31 Stycznia (12 Lutego). | 1867 r.

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących, po Świętach uroczystych i Niedzielach. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach. — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 6, za 2-krotne kop. 9, za 3-krotne kop. 12.—Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się. — We wszystkiem co dotycze Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji obu Dzienników Warszawskich.

Rok 4.

Prenumerata w Warszawie rocznie rs. 8. — Półrocznie rs. 4. — Kwartalnie rs. 2. — Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się.—Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie Rocznie rs. 9 kop. 20. Półrocznie rs. 4 kop.60. Kwartalnie rs. 2 kop. 30. Miesięcznie kop. 80.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, dnia 30 Stycznia (11 Lutego).

Sprawozdanie Komisji Likwidacyjnej Królestwa Polskiego z czynności dokonanych do dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1866/7 r. (Ciąg dalszy. *)

W Y K A Z

stanu wydatków na obrót likwidacyjny w latach 1864, 1865 i po dzień 20 Grudnia (1 Stycznia) 1866/7 roku.

Nr. porządkowy	Wyszczególnienie wydatków	Wydatki projektowane z budżetów						Z tej liczby wydatki dokonane						Pozostałość od budżetowych wydatków na rok 1867	
		w 1865 r.		w 1866 r.		Razem		w 1865 r.		do 20 Grudnia (1 Stycznia) 1866/7 r.		Razem			
		rsr.	k.	rsr.	k.	rsr.	k.	rsr.	k.	rsr.	k.	rsr.	k.	rsr.	k.
	W roku 1864 wydatków z kapitału likwidacyjnego nieuczyniono.														
	I. Na wynagrodzenia likwidacyjne.														
1	Na opłacenie procentów od Listów Likwidacyjnych puszczonych w obieg w latach 1865 i 1866	2,127,822	75	2,629,757	50	4,757,580	25	—	—	1,033,231	—	1,033,231	—	3,724,349	25
2	Na dopłatę małych kwot w gotowiźnie, przy wydawaniu Listów Likwidacyjnych	327,650	—	312,500	—	640,150	—	(*) 1,143	78	48,182	27¼	49,326	5¼	590,823	94¾
3	Na amortyzację Listów Likwidacyjnych	377,616	—	672,702	19	1,050,318	19	—	—	160,368	75	160,368	75	889,949	44
4	Na przygotowanie blankietów do Listów Likwidacyjnych	11,599	92	—	—	11,599	92	—	—	221	80	221	80	11,378	12
	II. Koszta Zarządu na operację likwidacyjną.														
5	Na utrzymanie: *a)* Kancelarji Komitetu Urządzającego i Komisji Centralnej do spraw włościańskich	126,083	33	152,000	—	278,083	33	124,333	51½	144,015	87	268,349	38½	9,733	94½
6	„ *b)* Komisij miejscowych do spraw włościańskich	496,500	—	615,373	38¼	1,111,873	38¼	416,441	32½	366,779	84	783,221	16½	328,652	21¾
7	„ *c)* Specjalnych Urzędników przy Komisjach	12,000	—	12,066	66	24,066	66	7,450	42¾	8,457	45	15,907	87¾	8,158	78¼
8	„ *d)* Geometrów	165,000	—	168,000	—	333,000		44,605	24½	76,586	90¾	121,192	15¼	211,807	84¾
9	„ *e)* Rewizorów granicznych	30,000	—	24,000	—	54,000	—	5,665	5½	13,193	28½	18,858	34	35,141	66
10	„ *f)* Urzędników przy Sekretarzu Stanu Milutynie	10,000	—	10,000	—	20,000	—	—	—	813	30	813	30	19,186	70
11	„ *g)* Komisji Likwidacyjnej	49,325	—	59,750	—	109,075	—	19,898	77½	46,119	62	66,018	39½	43,056	60½
12	„ *h)* Czasowego Wydziału przy Komisji Umorzenia długów w Królestwie Polsk.	675	—	9,630	—	10,305	—	675	—	2,584	22½	3,259	22½	7,045	77½
13	„ *i)* Agentów Komisji Likwidacyjnej, tudzież inne koszta połączone z wydawaniem Listów Likwidacyjn.	12,083	79	15,000	—	27,083	79	269	98½	12,380	74¾	12,650	73¼	14,433	5¾
	III. Wydatki szczególne na obrót likwidacyjny.														
14	Na koszta podróży, przeniesienia, djety i nieprzewidziane potrzeby	31,332	88	44,110	—	75,442	88	31,332	88	30,242	17½	61,575	5½	13,867	82½
15	Na zwiększenie etatu buchalterji Kasy Głównej	2,500	—	2,500	—	5,000	—	1,252	21	2,587	49	3,839	70	1,160	30
16	Z kontrybucyjnych opłat na zwrot wziętych z Kasy Cesarstwa tytułem pożyczki na koszta Zarządu Włościańskich Instytucij w r. 1864	71,531	10½	—	—	71,531	10½	71,531	10½	—	—	71,531	10½	—	—
17	Wynagrodzenie 9-iu Prezydujących w Hipotecznych Wydziałach i 2-ch Sędziów odkomenderowanych do Trybunału Warszawskiego	—	—	1,290	—	1,290	—	—	—	150	—	150	—	1,140	—
18	Wydatki nie włączone do budżetu	210	93½	539	11¾	750	5¼	210	93½	539	11¾	750	5¼	—	—
19	Pensja dodatkowa Urzędnikom Kas Powiatowach	—	—	2,400	—	2,400	—	—	—	450	—	450	—	1,950	—
	Razem	3,851,930	71	4,751,618	85	8,583,549	56	724,810	23¾	1,946,903	85	2,671,714	8¾	5,911,835	47¼

*) Patrz Nr. 32 i 33.

(*) Obacz Uwagę 2-gą.

Uwagi. 1. Na rachunek naznaczonych przez Budżet Wydatkowy na rok 1866, kosztów na opłacenie właścicielom majątków, procentów od Likwidacyjnej Indemnizacji, do czasu ostatecznego spłacenia im takowej, wydatków nie nastąpiło; wszelako Komisja Skarbu wypłaciła sposobem pożyczki mającej się zaspokoić z ogólnych dochodów Królestwa, na zabezpieczenie długów Towarz. Kred. Ziem. 1,600,000 rsr., a za kwitami Kas Powiatowych zaliczono na podatkowe niedobory 693,450 r. 9 k. — razem 2,293,450 rsr. 9 kop.; na racnunek tego zatrzymano właścicielom majątków, przy wypłatach Likwidacyjnej Indemnizacji rsr. 184,452 kop. 65 1/2.— Należy więc jeszcze w miarę wydawania Likwidacyjnej Indemnizacji zwrócić do Kasy Głównej Królestwa rsr. 2,108,997 kop. 43 1/2.

2. Na dopłatę przy wydawaniu wyznaczonych właścicielom majątków przez Komisję Likwidacyjną, Listów w roku 1865, przeznaczoną została z Kas miejscowych suma w gotowiźnie rsr. 3,645 kop. 89; na rachunek której wydano pomienionym właścicielom likwidacyjnego wynagrodzenia rsr. 1,143 kop. 78; pozostałą zatem ilość 2,503 rsr. 11 kop. wypłacono w terminach właściwych, na początku 1866 roku.

podpisali: Prezes, Radca Tajny, *R. Braunszweig.*
Członkowie:
Szambelan Dworu Jego Cesarskiej Mości
Rzeczywisty Radca Stanu, *A. Gurko.*
Jenerał-Major Hrabia von der *Osten-Saken.*
Jan s. Mikołaja *Andrejew.*
p. o. Kasjera, *K. Smidowicz.*

STRESZCZENIE POWYŻSZEGO RACHUNKU
wydatków likwidacyjnych sum w latach 1864, 1865 i po dzień 20 Grudnia (1 Stycz.) 1866/7 r.

Wydatki projektowane z budżetu			Na ten rachunek wydano		Pozostałość od wydatków	
	Rsr.	kop.	Rsr.	kop.	Rsr.	kop.
w roku 1864	W tym roku wydatków z budżetu nie było.					
— 1865	3,851,930	71	724,810	23 1/4	3,127,120	47 1/4
— 1866 do 20 Grudnia (1 Stycznia) 1866/7 r. .	4,731,618	85	1,946,903	85	2,784,715	—
Razem. .	8,583,549	56	2,671,714	8 3/4	5,911,835	47 1/4

podpisali: Prezes, Radca Tajny, *R. Braunszweig.*
Członkowie: Szambelan Dworu Jego Cesarskiej Mości Rzeczywisty Radca Stanu, *A Gurko.*
Jenerał-Major Hrabia von der *Osten-Saken*
Jan s. Mikołaja *Andrejew.*
p. o. Kasjera, *K. Smidowicz.*

(d. n.)

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, dnia 30 Stycznia (11 Lutego).

Wiedeńska centralistyczna *Die Presse*, z powodu nominacji p. Hasnera ministrem wychowania publicznego, wnosi, iż sprawdza się przepowiednia, że p. Beust, skoro dobrze rozejrzy się w położeniu Austrji, niezawodnie przybierze kierunek centralistyczny. Trudno jednak pogodzić wniosek ten centralistycznego organu z jego własnem doniesieniem z Pesztu, iż osobne ministerjum węgierskie będzie mianowane najdalej jutro, co wskazuje najczystszy dualizm.

Ostatnie wiadomości z Grecji wskazują, iż wszystkie stronnictwa mają niezachwiane postanowienie, za pomocą oręża położyć koniec nieznośnemu obecnemu położeniu. Stan Turcji zaś jest taki, że niepodobna prawie przypuszczać, aby długo mógł pozostać. Powstanie na w. Kandji, w Tesalji i Epirze trwa bez przerwy, a teraz wybuchło powstanie w tureckiej Serbji. Tymczasem w Turcji tworzy się nowe stronnictwo, tak zwanej „młodej Turcji," na którego czele stoi Mustafa-Fazyl, brat wica króla Egiptu, jak to sam oświadcza w liście do *Norda*, a które, wyrzekając się fatalizmu i braku energji, chce dać początek nowej erze islamizmu.

Przy uchwalaniu adresu w angielskiej izbie lordów, sprawozdawca hr. Beauchamp, wykazał sympatję Anglji dla kandjotów, i uznał za szczęście, iż w chwili wybuchu powstania nie sejmował parlament, gdyż natenczas łatwo mogło dojść do demonstracji. Dotąd niewiadomo, czy p. d'Izraeli dziś przedstawi w izbie niższej bil reformy wyborczej, czy też tylko myśli gabinetu w tym względzie. Co do polityki zagranicznej, obie izby zadowolnione są z mowy tronowej i pod tym względem gabinet może liczyć na ich poparcie.

Co do zamiarów rządu włoskiego, w razie gdyby parlament odrzucił złożony mu plan finansowy p. Scialoia, donoszą, że bezzwłocznie będzie przedstawiony nowy projekt o swobodzie kościoła, oraz plan sprzedaży dóbr kościelnych w podobny sposób jak w Hiszpanji.

Widać marszałek Narvaez uznał, iż stanowisko jego, z powodu poparcia jakiego doznał ze strony klas handlujących i ludu, dostatecznie zostało utrwalone, kiedy zaczyna porzucać surowość. Tak dekret skazujący marszałka Serrano na wygnanie, został cofnięty, i to samo ma być uczynione dla wszystkich wygnańców, którzy tego zażądają.

W sobotę po południu, posiedzenia obu izb pruskich zostały uroczyście zamknięte, osobiście odczytaną przez króla mową tronową, która zawiadomiła, że projekt konstytucji związku północno-niemieckiego został przyjęty przez wszystkie należące do niego rządy.

W Stanach Zjednoczonych komisja kongresu przedstawiła projekt podzielenia stanów południowych na pięć okręgów, pod zarządem wojskowym.

Według *Ere nouvelle*, cesarz Maksymiljan 3-go z. m. opuścił Pueblę, udając się do stolicy, a 5-go był już na wpół drogi.

Wiadomości telegraficzne.

* *Bruksela, 7 lutego.* Inżynier wyznaczony ze strony Francji dla zbadania kwestji otamowania rzeki Skaldy, przybył tu. Inżynierowie angielski i pruski spodziewani są lada chwila Podług udzielonych im instrukcij, każdy z trzech inżynierów ma złożyć osobne w tej kwestji sprawozdanie. *(Wolffs. T. B.)*

* *Paryż, 8 lutego. Monitor* dzisiejszy ogłasza dekret cesarski, z mocy którego stosunki urzędowe pomiędzy senatem i ciałem prawodawczem z jednej strony, oraz pomiędzy temiż ciałami a cesarzem i radą stanu z drugiej strony, mają być na nowo uregulowane, zgodnie ze zmianami niezbędnemi na skutek dekretu z 19 stycznia. Dekret obejmuje jednocześnie przepisy organiczne w przedmiocie prac przypadających na teraz na senat i ciało prawodawcze. W końcu dekret stanowi o przywróceniu trybuny. *(Tamże.)*

* *Londyn, 6 lutego.* Z Nowego Jorku donoszą pod datą 5-go b. m.: Izba reprezentantów przyjęła rezolucję, ażeby osobnej komisji powierzone zostało złożenie sprawozdania z bilu, proponującego środki dla dalszego zmniejszenia w ciągu roku bieżącego liczby pieniędzy papierowych. *(Tamże.)*

* *Florencja, 7 lutego.* Król przyjmował dziś, na posłuchaniu szczególnem, posła austrjackiego barona Kübeck, który doręczył jego królewskiej mości swe listy wierzytelne. *(Tamże.)*

* *Madryt, 7 lutego.* Marszałek Serrano, skazany na wygnanie, został ułaskawiony; jednocześnie uzyskali amnestję liczni inni wygnańcy, którzy udali się na drogę łaski. *(Tamże.)*

* *Londyn, 6 lutego.* Petycje pełne opisów rozdzierających serce i nadesłanych przez osadę statku *Tornado*, zabranego przez parostatek hiszpański, złożone zostały w izbie lordów i w izbie niższej. Panuje przekonanie, że rząd domagać się będzie natychmiastowego uwolnienia tych nieszczęśliwych i przyznania za to wynagrodzenia. *(Corr. Hav. Bul.)*

* *Londyn, 6 lutego. Times* ogłasza następujący telegram: *Patras, 5 lutego.* Silne trzęsienie ziemi dało się uczuć w Cefalonji. Kilka osób poniosło śmierć i straty są znaczne. Lekkie wstrząśnienie ziemi dało się także uczuć w Zante i Patras. *(Tamże.)*

* *Berlin, 8 lutego.* Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych, roztrząśnięte zostało ostatecznie prawo o opłatach pocztowych. Referent Röpell zaleca przyjęcie takowego bez zmiany w tej formie, jaką mu nadał rząd, albowiem izba panów odrzuciła zmiany zaprowadzone w niem przez izbę deputowanych. Deputowany Twesten stawia wniosek utrzymania pierwotnej uchwały izby deputowanych i zaprzecza izbie panów prawo do przywracania propozycij rządowych i do podejmowania się inicjatywy w prawach finansowych. Komisarz rządowy oświadcza, że uchwała izby deputowanych jest niemożebna do przyjęcia. Deputowany Forckenbeck dowodzi, że izba panów postąpiła zgodnie z konstytucją. Izba przyjmuje bez rozpraw wniosek deputowanego Twestena. Minister spraw wewnętrznych odczytuje następnie odezwę królewską, zawiadamiającą, że król zamknie osobiście posiedzenia sejmu w sobotę, o godzinie 5 po południu. Deputowany John zdaje w imieniu komisji sprawiedliwości sprawę w przedmiocie petycji Jolowicza (o zmianie przysięgi żydowskiej) i wnosi za odesłaniem takowej rządowi do uwzględnienia. Po długiej mowie deputowanego Koscha, izba postanawia przesłać rządowi petycję pomienioną wraz z żądaniem, ażeby na przyszłej sesji złożony został projekt dotyczący zamiany roty przysięgi dla żydów na inną stosowniejszą. *(Wolffs. T. B.)*

* *Berlin, 8 lutego.* W mowie zamknięcia, mianej przez prezesa Forckenbecka na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych, po wyszczególnieniu rozmaitych załatwionych projektów, powiedziano między innemi: Powstrzymuję się od wszelkiego materjalnego ocenienia naszych prac; sąd o nich należy do ludu, do przyszłości, do historji. Na jedną tylko okoliczność zwracam uwagę, mianowicie na zgodę trzech czynników prawodawczych we wszystkich ważnych kwestjach; zgoda ta jest na przyszłość rękojmią silnej woli ludu pruskiego: zgodnie z koroną i z zupełną uległością konstytucji, kroczyć mężnie i niezłomnie w nowem położeniu, spowodowanem wojną pełną chwały. Dajmy tej jednozgodności wyraz, do którego przywykliśmy oddawna: „Niech żyje król!" W końcu deputowany Stavenhagen wynurzył prezesowi wdzięczność izby. *(Tamże.)*

* *Berlin, 8 lutego.* Na dzisiejszem posiedzeniu izby panów, minister handlu odczytał odezwę królewską, zapowiadającą na sobotę zamknięcie sesji sejmowej. Prezes reasumuje prace izby i zamyka posiedzenie trzykrotnym okrzykiem na cześć króla. *(Tamże.)*

* *Berlin, 8 lutego.* Wczoraj wieczorem odbywało się od godziny 6-ej do 9-ej posiedzenie konferencji związkowej, poczem pełnomocnicy zaproszeni zostali na wieczór, wyprawiony przez księcia następcę tronu pruskiego na cześć hr. Flandrji. Dziś o godzinie 11-ej przed południem odbyło się ostatnie posiedzenie, poczem zgromadzono się u p. Savigny'ego na obiad pożegnalny, na który zaproszeni byli wszyscy ministrowie. Niektórzy pełnomocnicy opuszczą Berlin jeszcze dziś wieczorem. *(Tamże.)*

* *Monachjum, 8 lutego.* Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych, minister wojny Prankh oświadczył przy rozprawach nad projektem do prawa w przedmiocie zrównania ciężarów wojennych, że z kredytu militarnego w wysokości 31 miljonów złreń., pomimo krótkiego trwania wojny, pozostało niewydanych tylko 5 miljonów. *(Tamże.)*

* *Wiedeń, 9 lutego.* Podług *Wiener Jour.*, profesor Hasner przyjął zaproponowaną mu posadę ministra wychowania publicznego. Hr. Antoni Auersperg (Anastazy Grün) powołany został z Gracu przez telegraf. — *Die Presse* powiada, że kandydatem na stanowisko ministra spraw wewnętrznych jest hr. Taaffe, a na posadę ministra sprawiedliwości, b. minister stanu Schmerling. *(Tamże.)*

* *Trjest, 8 lutego.* Podług wiadomości z Szangai, korweta pruska *Vineta*, która tam przybyła, w połączeniu z innemi okrętami pruskiemi, tamże spodziewanemi, działać będzie wspólnie z innemi mocarstwami morskiemi przeciw rozbójnikom morskim. *(Tamże.)*

* *Nowy Jork, 7 lutego.* Komisja rekonstytucji kongresu przedstawiła projekt proponujący podział byłych stanów powstańczych na pięć okręgów wojskowych, które mają pozostawać pod władzą gubernatorów wojennych. Do 1 lutego dług Stanów zjednoczonych wynosił 2,543 miljony dolarów. (*Biuro Reut.*)

* *Berlin, 9 lutego.* W tej chwili nastąpiło w ministerstwie stanu podpisanie traktatu związkowego. Na żądanie Prus pełnomocnicy mocarstw niemieckich przybędą na otwarcie parlamentu do Berlina. *Staats. Anz.* ogłasza patent królewski wraz z proklamacją, na mocy których obejmują się w posiadanie od d. 12 stycznia części kraju należące przedtem do Bawarji. Ten sam dziennik, donosząc o zgodzeniu się wszystkich państw na projekt konstytucji związku północnego, dodaje że rządy przekazały chętnie części swoich praw oddzielnych sprawie całych Niemiec, które zdolne są zaręczyć za bezpieczeństwo ich członków i za rozwój narodowy ludów niemieckich. Sprzymierzeńcy związkowi przekazali Prusom nieodzowne prawo co do kierownictwa związkiem w tem przekonaniu, że umiarkowana polityka Prus nie da się zbić z drogi nawet w obec parlamentu i że doprowadzi dzieło narodowe do celu na drodze przyjacielsko-związkowej. Rząd będzie starał się odpowiedzieć temu zadaniu. Pocieszającą jest ta okoliczność, że mianowicie w tranzakcjach z Saksonją, przeważną grała rolę myśl pojednania. Bodajby rozprawy parlamentarne tą samą przejęte były myślą! Rorprawy te podawane będą z tą samą swobodą do wiadomości publicznej, jak podawano rozprawy sejmu pruskiego. (*Wolffs. T. B.*)

* *Ateny, 2 lutego.* Obiegają obecnie pogłoski o odstąpieniu Kandji dla Grecji. W prowincji Mylopotamos wpadło 200 turków w zasadzkę i zostało prawie całkiem zniesionych. Zgromadzenie narodowe kandjotów, wysłało do konsulów objaśnienie co do odjazdu ochotników. W Syra zebrało się znowu 500 ochotników w zamiarze odpłynięcia na w. Kandję. *Panhellenion* uda się wkrótce z ochotnikami jedynasty raz w podróż. Nowo mianowani posłowie odjechali do Londynu, Paryża, Florencji i Petersburga. Garybaldczycy zbierają się w Chalcis dla odjazdu do Tessalji, gdzie już miało przyjść do krwawego starcia. (*Cor. Bür.*)

* *Korfu, 5 lutego.* *Panhellenion* przewiózł 250 ochotników, zaopatrzonych w żywność, na w. Kandję i powrócił z rodzinami greckiemi do Syra. 300 turków, którzy przeszli mosty Koraka w prowincji Arta, zostało zniesionych przez powstańców. Wiadomości greckie z Kandji z d. 30 go stycznia utrzymują, że Mustafa-pasza, pobity pod Sfakją i Selinos, powrócił do Kanny. (*Tamże.*)

* *Monachjum, 7 lutego.* *Bayer. Z.* donosi urzędownie o zniesieniu od 1-go stycznia 1867 r. wszystkich praw obowiązujących dotąd Bawarję co do żeglugi na Renie. Decyzja ta powziętą została na mocy traktatu pokoju z d. 22-go sierpnia dla tego, iż wszystkie inne nadbrzeżne mocarstwa niemieckie zgodziły się równocześnie na podobną decyzję. (*Cor. Hav. Bul.*)

* *Bruksela, 7 lutego.* Według depeszy otrzymanej z Marchienne z d. 6 lutego wieczorem, a ogłoszonej przez *Echo du Parlement*, agitacja i zbiorowiska robotników poczynają się zmniejszać. (*Tamże.*)

* *Florencja, 8 lutego.* *Nazione* donosi, że Austrja zawiadomiła rząd włoski o tem, iż oficer, który wydał rozkaz strzelania do statku *Formidable*, został ukarany. (*Tamże.*)

* *Londyn, 9 lutego.* Rząd nie przedstawił żadnego bilu reformy, tylko rezolucje. Wielu liberalnych zgadza się na to. (*Wolffs T. B.*)

* *Bukareszt, 9 lutego.* Minister spraw zagranicznych p. Stirbey, odjechał z nadzwyczajną misją do dworu wiedeńskiego. Książę i dostojny brat jego przybędą pojutrze do Bukaresztu. (*Tamże.*)

---

* (Ofiara.) Kupiec warszawski, Tonel Endelman, ofiarował na korzyść Mikołajewskiej ochrony *pięćdziesiąt rubli.* Ofiara ta przyjętą została przez zarząd Mikołajewskiej ochrony, z serdeczną wdzięcznością.

---

* (Portret.) W zakładzie fotograficznym pp. Klocha i Dutkiewicza w tych dniach zdjęty został portret Jenerał-Feldmarszałka Hrabiego Namiestnika, w wielkich rozmiarach, odznaczający się podobieństwem i doskonałem wykończeniem.

* (Kronika kościelna). Wczoraj w kościele św. Kazimierza na Nowem-Mieście, na cześć św. Scholastyki, odprawione było nabożeństwo z wystawieniem i podwójnemi kazaniami.—W kościele katedralnym i metropolitalnym św. Jana, podczas wotywy literackiej, amatowie odśpiewali mszę Schmidta; następnie sumę celebrował ks. kanonik Dietrich, kazanie miał ks. Karpiński, artyści i chóry Instytutu muzycznego pod kierunkiem p. Studzińskiego wykonali mszę Rincka, na graduale i offertorjum chórał Mendelsona z oratorjum Paulus.

* (Kronika brukowa). Już to należy oddać słuszność tegorocznemu karnawałowi, że dobrze bawi Warszawę. Codzień prawie tańczą w prywatnych salonach i salonikach, a nie upłynie tygodnia bez jakiejś większej, publicznej zabawy. Wieczór w klubie ruskim, którego świetność opisaliśmy; w zeszłą sobotę takiż wieczór tańcujący, czyli raczej bal w resursie kupieckiej—wreszcie też dwie maskarady zrzędu tak liczne, że obszerne sale redutowe i foyer nie mogły pomieścić natłoczonych osób,—wszystko to razem świadczy o świetności karnawału i o jego zaborczym na wszystkie klasy społeczne wpływie. Sobotni bal w resursie, o którym nadmieniliśmy, dostarczył spory kontyngens frakowych o białych krawatach gości, reducie w Dolinie szwajcarskiej, która tym sposobem przybrała jakiś niezwykły dystyngowany charakter. Widzieliśmy tam nawet kilkanaście eleganckich domin, widocznie należących do wyższego pół-świata, siedzących na galerji, zkąd ciekawe ich oczy, z pod masek przypatrywały się tańczącym na sali. Sobotnia reduta zastąpiła zwykłą niedzielną—albowiem przedsiębierca zakładu wyrzekł się tego dnia, jako niefortunnego dla Doliny, z powodu, iż maskarady w teatrze obsorbują całą publiczność karnawałową. W istocie też wczorajsza czwarta z kolei maskarada, przewyższyła trzecią nawet pod względem ilości osób, mnogości różnorodnych kostjumów i wesołości ogólnej. Przepyszne dowcipy słyszeliśmy wybiegające z pod masek, szczególniej też odznaczyła się jedna z ogrodniczek w nader powabnym kostjumie, za którą ciągnęły się ustawicznie tłumy zaintrygowanych.—Jednym z najpocieszniejszych fragmentów na wczorajszej maskaradzie, z którego mógłby zrobić użytek Kostrzewski do swoich humorystycznych obrazków w Tygodnikach Ilustrowanych,—było zdarzenie zaszłe pomiędzy dwoma młodymi ludźmi. Chodzili oni razem przez czas dość długi; żadne domino nie zaczepiło ich wcale, pomimo, że widocznie starali się zwrócić na siebie uwagę zamaskowanych ideałów! Włócząc się tak po sali i poglądając w milczeniu na siebie—zatrzymali się nagle i jeden z nich puszczając ramię kolegi, rzekł ziewnąwszy szeroko: „wiesz co? *puśćmy się w trąbę* lepiej—może osobno raźniej się bawić będziemy.” To wyrażenie, utarte w brukowym stylu, znaczące pozbyć się siebie wzajem, rozśmieszyło serdecznie stojące do koła osoby. W ogóle i na salach redutowych i w foyer bawiono się wybornie, a później bardzo później, liczne grupy kawalerów serwente i domin, udały się do Stępkowskiego, który wczoraj zastępował Boquet'a, do Bouquerella i innych mniejszych restauracij okolicznych, aby tam wygodniej już odpocząć po trudach maskaradowych przy wesołej biesiadzie. Nie wiemy dokładnej cyfry osób zgromadzonych na wczorajszej maskaradzie,— było ich więcej jednak niżeli na trzeciej nawet. Kto wie! czy piąta nie dopisze zarówno? *Al.*

* (Prelekcje publiczne). Wczoraj w sali Szkoły Głównej, profesor Lewestam miał 14-tą prelekcją historyj literatury XIX wieku; skończywszy rzecz o Mickiewiczu, przystąpił do charakterystyki Słowackiego.—W przyszły wtorek, to jest jutro o godzinie 5 ½ odbędzie się druga prelekcja profesora Węclewskiego na korzyść niezamożnych studentów Szkoły Głównej, „o zabobonach i gusłach”.

* (Wypadki). W dniu onegdajszym, w nocy około godziny 3 ½, w domu Nr. 150*b.* przy ulicy Targowej na Pradze, zatliła się belka dotykająca komina, za przybyciem jednak straży ogniowej, ogień natychmiast ugaszony został—a straty są mało znaczące.— W dniu wczorajszym, w stajni domu Nr. 1392*a* przy ulicy Marszałkowskiej, Gawrył Gaweda, stangret, lat 42 wieku liczący, przybyły przed kilkunastu dniami z prowincji ze swoim panem do miasta tutejszego, nagle zmarł.

* Wczoraj i onegdaj cały program zamieszczony u nas w rubryce *Widowisk* ostatniego numeru, był spełniony w całkowitości, obok tego miały miejsce komiczne przedstawienia ze śpiewami i muzyką w zakładach u Schultza pod Nr. 1379 i u Polaka pod Nr. 1038.

---

* (Sprostowanie). *Danziger Zeitung* ogłasza w swym numerze porannym z 6-go b. m. list radcy sanitarnego d-ra Preuss'a z Tczewa (Dirschau) następującej osnowy: „*Tczew.* Panie redaktorze! Pismo pańskie podaje liczne artykuły o Polsce i stosunkach polskich, i zdaje się, że nikt nie zadaje sobie trudu, wyjaśnić sobie takowe i ich mniejszą lub większą wiarogodność. Z tego powodu uczynię to teraz w kilku wyrazach. Możecie wprawdzie wziąść moje opowiadanie za pojedyncze doświadczenie, różniące się znacznie od doświadczeń, przez jakie przeszedł wasz korespondent. Opowiadanie moje ma jedynie po swej stronie wartość jak najściślejszej prawdy. — Mam w Polsce córkę zamężną i z tego powodu jeżdżę tam często. Przejeżdzałem pierwszym razem przez granicę, wraz z licznymi towarzyszami podróży, pod Leibitsch, o 1 ½ mili od Torunia, w marcu 1866 roku. Jak skoro przejechaliśmy przez most na Drwęcy, przekroczyliśmy próg niezmiernego państwa, w którem słońce nigdy nie zachodzi i które chce być światem samo w sobie i takowem jest rzeczywiście pod nie jednym względem. Bezpośrednio potem zatrzymaliśmy się przed tak zwaną komorą, w której załatwiają się interesa celne i paszportowe, podczas gdy urząd telegraficzny znajduje się jak raz naprzeciwko. Weszliśmy do dwóch gościnnych pokojów, w których wpadły nam przedewszystkiem w oczy dwa wielkie, pięknie wykonane portrety olejne, z których jeden przedstawia Cesarza Mikołaja, a drugi Cesarza Aleksandra II. Przyjęci zostaliśmy bardzo uprzejmie przez urzędników mówiących wcale dobrze po niemiecku i okazaliśmy im nasze paszporta. Jako w czasach bardzo blizkich ostatniej rewolucji, zostały one należycie sprawdzone, i jak się to wszędzie dzieje, zapisane do księgi paszportowej. Szukano naszych nazwisk w czarnej księdze, o której jest wzmianka w waszej gazecie porannej z 2-go lutego. Jest to zadrukowana księga in folio, wielkości biblji; pozwolono mi przy tej sposobności przejrzeć tę księgę, obejmującą w porządku alfabetycznym, literami łacińskiemi i ruskiemi, nazwiska osób wygnanych z Polski i Rossji. Takiż egzemplarz znajduje się na wszystkich komorach państwa ruskiego. Nazywam się Ludwik Preuss, nazwisko zaś Jakóba Preussa, a zatem bardzo podobne do mego, znajdowało się w księdze. Urzędnik uśmiechnął się, i zapytałem go, coby uczynił, gdybym miał na imię Jakób. Odpowiedział mi on: „W takim razie musiałbym nie pozwolić wam przejechać granicę, posłałbym papiery do Warszawy i czekałbym na odpowiedź; do owej chwili, musiałbyś pan czekać w Prusach. Nie mamy polecenia robienia więcej nad to”. Jeżeli w korespondencji z 2-go lutego powiedziano, że pewien poddany pruski odstawiony został w odkrytej bryczce i pod eskortą do cytadeli warszawskiej, z powodu, że nazwisko jego było podobne do nazwiska zanotowanego w tak zwanej czarnej księdze, muszę to uważać, sądząc z mego własnego doświadczenia, za niemożliwe, i dopóki twierdzenie to nie zostanie, tak jak moje, poparte nazwiskiem, nie uwierzę w jego prawdziwość. Rzeczy nasze, jak to wszędzie miewa miejsce w punktach nadgranicznych, zostały zrewidowane; mogę stanowczo zapewnić, że nie zapłaciliśmy ani jednej kopiejki cła lub jakichkolwiek innych opłat i nie doznałem nigdzie najmniejszej przykrości lub zdzierstwa.—Korespondencja, o której tu mowa, wspomina, że depesza ze stacji granicznej Aleksandrowa do Torunia, wyekspedjowaną została przez Warszawę do Torunia. Ja zaś utrzymuję, że bądź depesza ta podaną została w epoce powstania, gdy podobne środki ostrożności są powszechnie przestrzegane, bądź też treść jej czyniła to niezbędnem, bądź nareszcie linja z Aleksandrowa do Torunia była wówczas zajętą, w którym to ostatnim wypadku i u nas depesze idą z Tczewa przez Gdańsk do Berlina. Ja sam posyłałem wielokrotnie depesze z Płocka do Tczewa i otrzymywałem takowe z Tczewa w Płocku, i nie przechodziły one niezawodnie przez żadną cenzurę, gdyż otrzymywałem odpowiedzi na moje depesze po upływie niewielu minut. Znalazłem zarząd telegrafów w Polsce wyborny; ekspedycja w nich, tak samo jak i pocztą, jest wzorowa, opłata zaś od depesz jest, ze względu na różnicę waluty, niższa niż u nas. Nie można się dość nachwalić uprzedzającej grzeczności i uprzejmości urzędników od telegrafów i poczt.—W Płocku, zięć mój Ribold, jako nowy właściciel dóbr, złożył wizytę gubernatorowi tamecznemu, baronowi Medem, młodemu człowiekowi, mającemu około 28 lat wieku, będącemu bardzo uprzejmym i mówiącemu czysto po niemiecku, i został przyjęty w sposób jak najbardziej przyjacielski. Prawo posiadania broni myśliwskiej, które rzadko kiedy służy polakom, udzielone zostało natychmiast tak jemu, jak i mieszkającemu również w Polsce bratu jego. Przy tej sposobności zabawiłem dość długi czas w jednym z pokojów domu gubernatorskiego, w którym meldowali się ci, którzy chcieli mówić z gubernatorem, i przekonałem się, że każdy traktowany był przez urzędników z jak największą grzecznością i zapytywany, co ma za interes.— Przez wspominany często w ostatnich czasach most pod Włocławkiem, przejeżdżałem ekstrapocztą. Zażądana odemnie opłata, wydała mi się wyższą niż u nas. Wynosiła ona, o ile sobie przypominam, 30 kopiejek czyli 10 sr. groszy od bryczki pocztowej z parą końmi, za przejazd tam i napowrót. Zsiadłem z bryczki i poprosiłem urzędnika o ukazanie mi taryfy; takowa,

wydrukowana w językach niemieckim, polskim i francuzkim, ukazaną mi została i przekonałem się, że żądano odemnie tyle tylko, ile prawo przepisuje. Paszport mój, po zawizowaniu go na granicy, zażądany był odemnie raz tylko jeden w Płocku, w hotelu.—Że polacy użalają się na to, że otrzymują z trudnością paszporta zagraniczne lub też wcale takowych nie otrzymują, jest w tem prawda. Czyż ten i inne przytoczone środki ostrożności, nie są niezbędne bezpośrednio po krwawej rewolucji? Niemcy mieszkający w Polsce lub osiedli tam za paszportem pruskim, nie doznają najmniejszych trudności, włościanie zaś w szczególności są tam nadzwyczaj zadowoleni. Że grunta mające jednakie własności, lecz przedzielone tylko granicą, kosztują w Prusach od 80 do 90 talarów za morgę, a w Polsce mogą być nabyte po 25 talarów, jak to prezes ministrów zauważał w izbie, jest prawdą; lecz przyczyna tego nie leży w mniejszych dochodach lub w droższych siłach roboczych i towarach, a jedynie tylko w stosunkach kredytowych. Cząstki włościańskie, częścią dość znaczne, nie mają prawa obciążania swej posiadłości hypoteką, i z tego powodu ceny majątków są mniejsze. Niech tylko naszym posiadaczom włościańskim odjęte zostanie prawo zaciągania długów hypotecznych, a wnet nie będzie mogło być mowy o teraźniejszych cenach na majątki. Wiadomo bowiem że nizkie ceny na cząstki włościańskie obwarunkowują wartość dóbr szlacheckich. Dobra szlacheckie mają dobrze uregulowane księgi hypoteczne, których archiwa znajdują się w miastach gubernialnych, gdzie każdy ma prawo przejrzeć je. Przekazy własności i wnoszenie do ksiąg dokonywane są pod jedynym dozorem trybunału, przez rejentów, w jak najprędszym czasie. Dobra szlacheckie mogą, zupełnie tak samo jak u nas, zaciągać pożyczki w towarzystwie kredytowem i następnie w banku cesarskim w Warszawie, pod warunkami zupełnie podobnemi do praktykowanych u nas. Osoby prywatne dają także pożyczki na dobra szlacheckie, lecz w ograniczonej mierze. Przy kupowaniu majątków, żądany jest zwykle znacznie większy niż u nas zadatek. Stosunki bankowe i kredyt osobisty w takich rozmiarach, jak my je znamy, są tam obce. Za to stosunki właścicieli dóbr większych i posiadłości włościańskich są w ogóle dobrze uorganizowane. Wszędzie daje się widzieć bardzo dobry byt, o położeniu zaś większej części pruskich właścicieli dóbr, zwłaszcza nowych, którzy przy teraźniejszych wygórowanych cenach na majątki, zaledwie są w stanie opłacać procenta i podatki, mówią tam jako o położeniu chorobliwem, przykrem i trudnem do zniesienia. — Każdy majątek w Polsce ma dokładne mappy i rejestra pomiarowe; za miarę służy morga chełmińska, umowy zaś zawierane są zawsze na włóki. Separacja włościan, którzy, jak wiadomo, otrzymali na własność małe przestrzenie gruntów, za umiarkowanem wynagrodzeniem na rzecz właścicieli dóbr, prawie wszędzie ukończoną została rok temu, t. j. we dwa lata po ukazie wydanym w marcu 1864 roku, o czem podanem zostało do wiadomości powszechnej za pomocą tak zwanej decyzji, wydanej w imieniu Najjaśniejszego Pana przez komisarzy. Ponieważ kopiarze, którzy są ze wszech miar wolni, nie mogą wyżyć z morgi gruntu, przeto najmują się oni chętnie do roboty u właścicieli dóbr. Nie widać wcale braku sił roboczych i płaca dzienna jest nizka. Włóka najlepszej ziemi, po większej części pszennej, mającej zwykle bardzo dobre budynki, kosztuje w północnej części Polski od 1,500 do 2,000 talarów pruskich. Opłata od stempla przy zmianie właściciela wynosi $1/5$ procentu, a nie 1 procent, jak to ma miejsce w Prusach.—Liczne wiadomości z Polski można porównać chyba z wiadomościami o ludziach poczernionych, których podróżni w wiekach średnich mieli jakoby widzieć w Afryce środkowej. Mogę o tem sądzić z własnego doświadczenia. Tak między innemi opowiadano mi w mojem sąsiedztwie niejednotnie, że pewien mieszkający w Polsce właściciel dóbr, z którym pozostaję w stosunkach przyjacielskich, chciał oddać na banhof polski pewną ilość pszenicy, i ofiarował urzędnikowi 3 szefle ($1 1/2$ korca) pszenicy za rychłe jej odstawienie, lecz ten odpowiedział, że musi dostać przynajmniej 30 szefli. Lecz właściciel ten mieszka na prawym brzegu Wisły, o 5 mil od Torunia i niepotrzebuje wcale udawać się do banhofu polskiego, gdyż posyła stale swe produkta do banhofu w Toruniu i ztamtąd do Gdańska. Tenże sam właściciel miał jakoby posłać do właściwej władzy podatki i otrzymać kwit tylko za połowę opłaconych pieniędzy; jest to bajka, o jakiej wcale nie słychać w Polsce i która w rzeczywistości mogła mieć miejsce chyba sto lat temu. Podobne rzeczy zmyślane są tendencyjnie i szerzone umyślnie dla tego, że są ludzie, którzy wierzą chętnie wszystkiemu złemu, jakie opowiadają o Polsce, i może dla tego jeszcze, że majątkom w Prusach zagraża ze strony majątków w Polsce niebezpieczna konkurencja. — Jeżeli odpowiedzianem mi będzie, że za pomocą pomyślnego opowiadania, nie można jeszcze zaprzeczyć wiadomościom niepomyślnym, i że z tego powodu szczegóły podane w waszych artykułach mogą być pomimo to prawdziwemi, w takim razie nie mam nic do nadmienienia przeciw podobnemu wybiegowi; lecz uważałem za mój obowiązek, stwierdzić, że można jeździć do Polski i po Polsce ze wszechmiar bezpiecznie, bez narażania się na jakiekolwiek szykany lub zdzierstwa i bez natrafiania na urzędników niegrzecznych lub nierzetelnych, i że można żyć tam ze wszech miar szczęśliwie i wygodnie. *Dr. Preuss*, radca sanitarny".

* *Golos* w N. 20, podaje następujący artykuł wstępny: Kto nie wie jak prasa zachodnia, od kilku już lat, hańbi imie całego ruskiego narodu i rządu ruskiego, szczególniej za środki używane w Rosji Zachodniej i warszawskim okręgu wojennym (Polsce kongresowej) dla podwyższenia tam żywiołu ruskiego kosztem Polski, i za surowość, z jaką niby wytępia się tam wszystko polskie, wszystko tamujące zruszczenie tej części państwa ruskiego? Za te działania rosjan, prasa zachodnia usiłowała nawet ściągnąć na Rosję wojnę z całą Europą, aby tem powstrzymać dalszy rozlew na zachód moskiewskiego barbarzyństwa i kozackiego absolutyzmu. Rosjanom uważano za przestępstwo że chętniej pragnęli mówić z polakami po rusku niż polską mową dla nich nieznaną, a ruskiemu rządowi, że stawiał tamy polonizacji tego, co samo nie chciało się polonizować. Wszystko to uważane było za targanie się na święte prawa narodów, i okrucieństwo ruskie stało się najdrobniejszą bieżącą monetą na Zachodzie, tak w świecie dziennikarskiem jak w ustach towarzystwa. Moneta ta nawet wytarła się od użycia, ale zawsze jeszcze jest w obiegu i podtrzymuje rozdrażnienie Europy przeciwko rosjanom.

Przypuśćmy że wszystko to jest prawdą, nawet więcej: rząd ruski nie jest obcy stawianym przeciwko niemu oskarżeniom. Rosja wcale nie byłaby przeciwna wprowadzeniu panowania ruskiego języka tam, gdzie się jeszcze trzyma mowa polska. To znaczy że Rosja pragnęłaby, aby jedna z gałęzi pnia sławiańskiego, złączona z nią politycznie, ściślej z nią się złączyła jako z rusko sławiańskiem państwem i pod innemi względami. Innemi słowy, ogrodnik który posadził w swym ogrodzie jabłonkę leśną, pragnie żeby wydawała nie drobne, leśne owoce, ale wielkie jabłka, godne bogatego jego ogrodu.

Ale co mówić o ogrodniku, który posadził w swym ogrodzie wierzbę i żąda od niej, aby wydawała gruszki?

Wyjaśnijmy.

Przypuśćmy że w Zachodniej Rosji i kongresowej Polsce postępuje zruszczenie polaków i powracanie do swej narodowości spolaczonych rosjan. To są domowe rachunki dwóch sławiańskich narodowości, tak samo domowe, jak w roku bieżącem prowadzone przez Prusy z Hesją elektoralną i innemi drobnemi państwami Związku niemieckiego. Pomiędzy rosjanami i polakami mogą zachodzić rachunki narodowe, tak samo jak pomiędzy wielkorosjanami a małorosjanami; pomiędzy prusakami a hesami mogą także być narodowe niemieckie rachunki. Ale jakie narodowe rachunki mogą być naprzykład, pomiędzy prusakami a polakami? Co jest wspólnego pomiędzy wierzbą a gruszką? A tymczasem germanizacja polaków ze strony Prus postępuje daleko energiczniej, uporczywiej i skuteczniej, niż zruszczenie ich ze strony Rosji. Środki przedsiębrane w tym względzie przez niemców, są skuteczniejsze i silniejsze od przedsiębranych przez rosjan. Tam wytępianie narodowości postępuje systematycznie, i wszystko to robi się na pewno. Mamy pod ręką znaczny zbiór listów, zamieszczonych w jednem z niemieckich czasopism, zbiór odsłaniający ciekawy obraz działań niemców w wielkiem księstwie poznańskiem, w samem mieście Poznaniu, starożytnej stolicy polskich królów Przemysława i Bolesława.

Z tych listów dowiadujemy się, że w księstwie poznańskiem, zamieszkałem przez polaków, i stanowiącem do czasu rozbioru Polski, jedną z głównych rodzimych części tego państwa, język polski prześladowany jest jawnie, urzędownie, przez rozporządzenia ministrów pruskich. Od dawnego czasu istnieje przepis, że katoliccy inspektorowie szkół, którzy pozwalają sobie pisać po polsku sprawozdania ze swych spostrzeżeń nad szkołami, po polsku składać raporta o tem do władz właściwych, powinni podlegać pewnej karze. Tamtejszym katolickim wikarjuszom, zabronione jest miewać kazania do ludu w jego rodowitym polskim języku: kazania te powinny być mówione w języku niemieckim, chociaż słuchacze, może nic a nic nie zrozumieją z niemieckich nauk swego księdza. Nie dość na tem; niedawno wyszło rozporządzenie, żeby katoliccy inspektorowie szkół, nie korespondowali inaczej ze swymi podwładnymi polskimi nauczycielami, jak po niemiecku. Samo przez się rozumie się, że polacy skarżą się na te ograniczenia, ale nikt ich nie słucha. Zakładają swe protestacje na miejscowych sejmach (przecież tam jest konstytucyjna forma rządu),—a sejmy tak samo nic nie robią na ich korzyść, jak ministrowie wychowania publicznego. Chcą jeszcze iść dalej. Niedawno polski poznański dziennik *Nadwiślanin*, ogłosił proklamację, powiadającą pomiędzy innemi: „protestowaliśmy w pruskiej izbie przeciwko wcieleniu naszej prowincji do składu związku północno-niemieckiego i teraz powinniśmy przyjąć udział w wyborach po to tylko, ażeby ponowić tę protestację w obec północno-niemieckiego parlamentu." Ale co z tego wynikie, co skorzystają polacy na północno-niemieckim sejmie—to jest kwestją przyszłości. Tymczasem wytępianie polskiej narodowości i drogą administracji i drogą asymilacji, postępuje swą koleją i postępuje bardzo szybko. Wszystkie fakta mówią w takim duchu, że nie przedstawiają najmniejszej wątpliwości co do bliskiej przyszłości prusko-polskich nadwiślańskich prowincji: polacy nie zdołają obejrzyć się, jak polski Poznań stanie się takim samym niemieckim *Posenem*, jak Hesja elektoralna lub wyższa i niższa Luzacja. Germanizacja polaków postępuje systematycznie, za pomocą zakładów naukowych, a zatem racjonalnie.

Polacy protestują w gazetach nawet niemieckich, że to jest „*barbarishes Princip*." Dotychczas epitet „barbarzyński", dodawany był tylko do wszystkiego ruskiego i tego epitetu nadużywały nawet prasa zachodnia i zachodnie towarzystwo; epitet ten używał się prawie tak często, jak często należało wspomnieć imię Rosji, a w ostatnich czasach nasza ojczyzna stała się ulubionym tematem zachodniej prasy. Polacy obawiają się, że germanizacja polskiego żywiołu w poznańskiem i w ogóle wszystkie działania niemców (*diese willkührische, barbarische Wirtschaft*) doprowadzą do tego, że chyba „tutejszy rząd rozkaże rodzicom rozmawiać ze swemi dziećmi w domu, nie inaczej jak po niemiecku", mówią protestujący polacy i dodają słowa pisma św. o wybawieniu ich od takiego nieszczęścia - *quod Deus avertat!*

Germanizacja polaków postępuje i za pomocą kościoła. Protestantyzm, postępujący na pozór bezstronnie względem innych chrześcijańskich religij, względem polaków okazuje szczególną religijną gorliwość, jakby tam działali nie protestantcy pastorowie, ale katoliccy księża. Tak na przedmieściu Zagórze przy katolickiej katedrze znajdowało się starożytne katolickie seminarjum, które w ostatnich czasach służyło za przytułek dla ubogich; niedawno budowle te kupione były przez skarb i przeznaczone na jakieś forteczne budowy. Teraz mówią już, że budowle te przeznaczają się na protestanckie seminarjum naukowe (*für eine protestantische Diakonissen Anstalt.*) Polacy skarżą się, obawiając się, że to będzie „nowy instytut dla germanizacji starożytnego polskiego miasta."

Zresztą niemcy przykładają najgorliwsze staranie głównie względem systematycznego wytępiania języka polskiego, wszędzie, gdzie tylko przedstawia się najmniejszy powód. Ministerstwo wychowania publicznego używa do tego takie środki, które wywołują szemranie i są nazywane prawami drakońskiemi (*drakonishe Massregel.*) Ministerstwo wychowania publicznego zastępuje niejako straszny dla sławian zakon krzyżaków. Zniesienie mowy polskiej postępuje równie czynnie w poznańskiem jak w wschodnich i zachodnich pruskich prowincjach. Szczególnie przed wojną z Austrją, niemcy okazali w tym względzie wiele gorliwości. Wyszło rozporządzenie żeby we wszystkich szkołach, gdzie wykład odbywał się w języku polskim, wprowadzony został wykład w języku niemieckim. To rozporządzenie wywołało całą burzę protestacij (*einen Sturm von Protesten*, jak mówią niemcy) ze strony polskiej ludności Prus i w szczególności ze strony duchowieństwa katolickiego. Znajdujący się w Pelplinie biskup katolicki Martwitz, przesłał ministerstwu wychowania publicznego osobną protestację w której dowodził zgubność tych „praw drakońskich" pod względem religijnym. Protestacje uczyniły to, że rząd był zmuszony ustanowić w mieście Kwidzyniu (Marierverder) osobną komisję składającą się z urzędników i biskupa. Komisja pomimo częstych narad, na których roztrząsana była kwestja dopuszczenia wykładu w języku polskim, nie doszła wszelako do żadnego stanowczego rezultatu. Język polski coraz bardziej był wypierany przez niemiecki. Cokolwiek wcześniej przed tem, minister wychowania publicznego wydał deklarację czyli okólnik,

w którym brał za punkt wyjścia to, że skargi na ograniczenia języka polskiego pochodzą z „przesadzenia (*aus einen Ueberschätzung*) znaczenia” tego języka. Minister dowodził, że „tak potrzeby państwa, jak również pomyślność polskiej ludności wymagają o ile można najdokładniejszej znajomości języka niemieckiego”, że w wydanych przez ministerstwo rozporządzeniach należy upatrywać „dydaktyczny czyn”, czyli dydaktyczny aksiomat, na mocy którego „język polski powinien być używany tylko jako środek pomocniczy dla nauczenia się języka niemieckiego” i dla tego całą naukę języka polskiego należy ograniczyć na tem, aby uczniowie umieli czytać po polsku, (*nur auf das Lesenlernen zu beschränken.*)

Na takie oburzające dla polskiej miłości własnej rozporządzenie, polacy odpowiadali, że mają bogaty język literacki, bogate piśmiennictwo i swych narodowych pisarzy, których zna i szanuje cała Europa. Minister wychowania publicznego, jak się zdaje, nie wie (pisali polacy w polskich i niemieckich gazetach), że językiem tym, jak dowodzi historyk Joachim Lelewel, mówi co najmniej 12 miljonów (!?) polaków, i że podobnie jak inne języki europejskie należy do cywilizowanych języków obecnie żyjącego świata. Język ten ma bogatą narodową literaturę, kulturę i tysiącletnią polityczną historję. Polacy pisali, że minister wychowania publicznego, opierając się na mylnej zasadzie, jakoby skargi polskiego narodu zasadzały się na przesadzaniu znaczenia języka polskiego, w swojej nieświadomości sprowadza świetne, znane całemu światu epoki polskiej literatury Kochanowskiego, Skargi, Klonowicza, Sniadeckiego, Krasickiego, Mickiewicza, Krasińskiego, Słowackiego i wielu innych, do stopnia zmarłego języka celtycko-walijskich pokoleń; że przeciwnie polszczyzna (*Polenthum*) dla swego organicznego rozwoju, ma żywotne pierwiastki w całej słowiańszczyznie, obejmującej 80 milionów głów; że polszczyzna żyje i rusza się, i podobnie jak wszystkie pokrewne jej sławiawiańskie plemiona, może liczyć na autonomiczne istnienie, na niezależność, że pangermanizm nie potrzebuje apoteozy i że prześladowanie innych narodowości w imię idei pangermanizmu, przeciwne jest wymaganiom ludzkości. Polacy mówią, że rozporządzenia pruskiego ministra wychowania publicznego, w drugiej połowie XIX wieku, kiedy tylko co z ciężkiej i okrutnej walki ludzkość wyniosła przekonanie o konieczności uznania zasady narodowości, godniejsze są litości niż potępienia. Pruskiemu rządowi przedstawiają, że nie tak postępował z niemiecką narodowością Holsztynji i Szlezwigu, która była pod uciskiem obcej narodowości. Prusy sławiańską krwią okupiły emancypację szlezwicko-holsztyńskich niemców, z tem, aby emancypacja ta rozprzestrzeniała się i na szkoły i na kościoły. Tymczasem polakom odejmują ostatnie mienie; ten sam rząd który walczył za prawa narodowe szlezwicko-holsztyńskich niemców, i nie szczędził wcale ani materjalnych, ani moralnych usiłowań, teraz postępuje pod zupełnie innym sztandarem, odmawiając trzem miljom (włączając i górny Szląsk) czysto polskiej ludności, tych praw, które usiłuje stwierdzić dla całego państwa (¹). Nakoniec w prostestacjach swych polacy przypominali niemcom, że nawet 50 lat temu, kiedy historją narodów rządziła, nie wola narodów i nie narodowa reprezentacja, ale wola dyplomatów i monarchów, na kongresie wiedeńskim, oddany był słuszny hołd uwzględnieniu zasady *suum cuique*: wiedeński kongres względem Polski stwierdził bardzo ważne polityczne zabezpieczenie, mianowicie że polacy znajdujący się w Rosji, Austrji i Prusach utrzymują swe narodowe instytucje, i państwa które rozebrały Polskę, obowiązane są szanować narodowe wymagania polaków. Dowodząc że to postanowienie kongresu powinno pozostawać w całej swej mocy, polacy dodają: „i oto teraz to, co dano nam w epoce absolutyzmu Metternichów i Henzów, odbierają po 50 latach, w imię własnej naszej pomyślności i interesów narodowych”.

Ale wszystkie skargi polaków są bezsilne, w obec nieprzepartego biegu wypadków. Niemiecka narodowość okazuje się silniejszą i żywotniejszą, i dla tego codziennie pochłania Polskę, i polacy w rozpaczy protestują że „naród codziennie germanizuje się i demoralizuje”. Wsie polskie otrzymują niemieckie nazwy; tylko do niemców przechodzą polskie majątki i szczególniej blizko granic, gdzie żywioł niemiecki już zupełnie panuje. Tak, Dobrzelewo przerobione zostało przez niemieckich posiadaczy, na Gutenwerder, Zielenowo na Grünau, i co jest najobraźliwszem dla polaków, — wszystkie te zniemczone polskie miasteczka i wsie wprowadzane są w urzędowych dokumentach nie z polskiemi, lecz z niemieckiemi nazwami. Nie dość na tem, sam lud polski przerabia wyrazy polskie na niemiecki ład; zamiast wyrazu *obiad*, pruscy polacy mówią już *moltych* (z niemieckiego *Mahlzeit*), zamiast *świadectwo ślubu - truzin* (z niemieckiego *Trauschein*), zamiast *kabat—jaka* (niemieckie *Jacke*), zamiast *płaszcz—mantle*; nakoniec wyraz *wiosna* przekształcono na niemieckie *fryjor* to jest *Frühjahr* i t. d. Nie było dziwnem gdyby mowa niemiecka wdarła się do literackiego języka polskiego; — żaden język nie jest obcy lingwistycznym przejmowaniom, szczególniej kiedy rozwija się pod wpływem literatur innych bardziej rozwiniętych języków; lecz kiedy w samej mowie ludowej zaczęło się przekształcenie takich wyrazów, które były w tej mowie, to wyraźnie, mowa ta zaczyna ustępować organicznej przewadze bardziej rozwiniętego języka.

Ze wszystkiego co widać, można wnosić, że z niemieckiej strony idzie czynna robota, która spotyka bardzo słaby, w większej części wypadków bierny opór ze strony przeciwnej. Rezultat tej nierównej walki prawie nie może być wątpliwy, szczególnie zważywszy na wytrwałość i cierpliwość w osiąganiu raz zamierzonego celu, do jakich tak jest zdolna niemiecka rasa. Nowożytnych niemców zbyt mało znany. Nie rozumieliśmy ich przedtem, kiedy patrzyliśmy na na nich jedynie jako tylko twórców mglistej, do niczego nie dającej się zastosować filozofji, jako na ludzi oderwania w życiu, i działaczy nauki oderwanej stającej wbrew z wymaganiami tego samego życia. Jeszcze niedawno widzieliśmy w niemcach niezdolną do żywej politycznej działalności rasę, która rozdrobniła się na na drobne polityczne jedności i przedstawiała łatwą zdobycz dla każdego europejskiego zaborcy, jakim był naprzykład Napoleon I, który pobijał niemców z szybkością odpowiednią ich powolności i niezwrotności, który zniweczył w jeden dzień wszyskie plany, obmyślane przez niemców zbiorowym, bezwładnym umysłem w ciągu całych miesięcy i lat. Teraz niemcy potrafili okazać się z zupełnie przeciwnej strony, i nie jesteśmy jeszcze w stanie ocenić całej wagi spełnionego w nich moralnego przewrotu. Trzeba uważnie przypatrzyć się teraźniejszym niemcom, żeby dostrzedz jakie wewnętrzne przekształcenie nastąpiło w rodzinie tego ludu, który niegdyś zmienił całą fizjonomję świata starożytnego, zburzywszy zachodnie cesarstwo rzymskie. Hasłem tego ludu, stało się zjednoczenie w najrozleglejszem, wszystko obejmującem znaczeniu; zjednoczenie polityczne, zjednoczenie społeczne, zjednoczenie gmin w kształcie stowarzyszeń, zjednoczenie pracy, zjednoczenie kapitałów, *vereiny* we wszelkich kształtach, poczynając od *national-vereinu* i *zoll vereinu*, i kończąc na *konsumverein*, *sängerverein*, *turnverein*, *schüsverein* i t. p. Literatura polityczna walczy wszelkiemi zależnemi od niej środkami, za zjednoczeniem; beletrystyczna także przejęła się współczesnemi politycznemi doktrynami i działa pod jednym sztandarem z publicystyką i politycznym pamfletem. Najznakomitszy z politycznych romansopisarzy, Spielhagen, przeniósł swój romans w sferę tej samej polityki, a przeprowadzone przezeń myśli w ostatnim jego romansie, pod tytułem: „Rzędami i szeregami”, wszystkie uderzają w te same struny, które tak głośno dźwieczą teraz w każdem niemieckiem sercu — jest to zjednoczenie we wszystkich sercach, zjednoczenie myśli, zjednoczenie czynów.

Rozumie się samo przez się, że lud który doszedł do takiej moralnej narodowości, może zrobić bardzo wiele, jak to okazał zeszłego lata, utworzywszy w kilka dni wyższe północno-niemieckie zjednoczone państwo. Jeżeli inne ludy, mianowicie sławiańskie, nie przejmą się tąż myślą zjednoczenia, tem wszechmocnym duchem czasu, to trudno im będzie ostać się przeciwko germanom XIX wieku, którzy i w XX wieku mogą zmienić postać Europy, jak zmienili ją przy końcu starożytnego świata. Naturalne uczucie samozachowawcze, powinno skłonić inne narody do zastanowienia się nad swem istnieniem, pomyślenia wczas, póki nie jest jeszcze zapóźno: zamiast Cezara występuje w szranki polityczne German, i kto wie czy nie zechce on być lepiej pierwszym w Europie, niż drugim na kuli ziemskiej?....

* (Kolej żeazna do Chin i kwestja wschodnia). *Ruski Inwalid* w artykule wstępnym pisze: „Badając nastrój publiczności europejskiej względem wypadków na Wschodzie, nie możemy przemilczyć tu o jednej okoliczności, bardzo charakterystycznej w swym rodzaju. W ostatnich czasach niektóre z zagranicznych organów druku, zwróciły uwagę na sprawę kolei żelaznych w Rosji, przypisując jej takie rozmiary i takie plany, jakie zadziwiają tak samo ich, jak i nas swym ogromem. Dziennik *Finance* zaczyna zapewniać mianowicie, jakoby w naszych sferach rządowych roztrząsany był obecnie projekt mający na celu, ni mniej ni więcej, tylko połączenie drogami żelaznemi wewnętrznych gubernij Rosji europejskiej z granicami Chin! „Według tego projektu” powiada *Finance*, „linja kolei żelaznej ma iść przez Saratow i Orenburg do gor Uralskich, a ztamtąd przerzynając stepy Kirgizkie, dosięgnie przez Turkestan i Taszkent do samego Kokanu: tym sposobem obejmie przestrzeń kilku tysięcy wiorst!” Projekt kolosalny, olbrzymi, prawie nie prawdopodobny! woła *Finance*, a gotowiśmy powtórzyć za nią ten wykrzyknik: projekt tak ogromny, że nikomu, nawet nie przychodzi do głowy w obecnym czasie, i przejdzie jeszcze wiele lat, nim urzeczywistni się myśl tak pochlebna dla naszej miłości własnej, tak korzystna dla naszych i całego cywilizowanego świata interesów. Ale nie o to chodzi: ważnym jest nie sam projekt stworzony przez fantazję zagranicznego dziennikarstwa, lecz sądy jakie to ostatnie z jego powodu wypowiada. Przeraża on dziennik francuzki, z którego wyjęliśmy wyżej przytoczony ustęp: z wcale nietajonem rozjątrzeniem, mówi on o powiększeniu potęgi, mogącem z niego wyniknąć, dla wielkiego „moskiewskiego” państwa, ciążącego nad dwoma częściami świata (*à cheval sur deux parties du monde*) i dziwi się, że angielska opinja publiczna, okazuje względem tego projektu, nie niedowierzanie, ale nawet jawną sympatję. Rzeczywiście, w *Daily News* i *Globe*, znajdujemy artykuły, usiłujące bezstronnie zupełnie spoglądać na politykę naszego rządu w środkowej Azji. „Kilka lat, a nawet kilka miesięcy temu”, powiada ostatni z wspomnionych organów, „najmniejszy ruch zaczepny Rosji na Wschodzie, budził uczucie zawiści w Anglji, i najsilniejsze obawy na półwyspie ostindyjskim: teraz zaś anglicy, a na czele sam jenerał-gubernator ostindyjski patrzą bardzo spokojnie, a nawet z zadowolnieniem, na zbliżenie chwili, kiedy ruskie posiadłości będą się stykały z ostindyjskiemi, kiedy rosjanie wejdą w bezpośrednie stosunki z nami, tam gdzie tak mocno obawialiśmy się ich obecności, i kiedy będą potrzebowali małej podróży, aby stanąć na ziemi naszych azjatyckich posiadłości”. *Globe* rozumuje bardzo słusznie, że gdyby Rosja kiedykolwiek była w stanie przeprowadzić kolej żelazną przez rozległe stepy Azji, wypadek ten stałby się dobrodziejstwem dla całej ludzkości, ponieważ kolej żelazna jest synonimem przemysłu i handlu; nie można by było przeprowadzić ją inaczej, jak rozszerzając i utrwalając cywilizację w tych miejscowościach, których będzie dotykała; byłoby niedorzecznością w najwyższym stopniu, przypuszczenie, żeby mogła iść przez pustynie zaludnione przez dzikie i barbarzyńskie plemiona... Niewątpliwie powyższe uwagi nie mają najmniejszej wagi w praktycznem znaczeniu. Koleje żelazne stanowią gwałtowną potrzebę Rosji, ale potrzebuje ich wewnątrz, i nie ma ani celu, ani chęci szukania przedmiotu swej działalności w tym względzie na oddalonych krańcach Azji. Koleje żelazne dają potężny popęd ruskiemu przemysłowi i handlowi, powinny złączyć Rosję naprzód z zachodnią Europą, a potem z tym wschodem, gdzie wpływ nasz może być bezpośrednim i dobroczynnym dla kilku miljonów naszych rodaków i współwyznawców. Przy tem mimowoli przychodzą na myśl uwagi wypowiedziane w *Globe*: jeżeli ukazanie się nasze w granicach Azji środkowej, uważa on za dobrodziejstwo dla ludzkości, na jakiej podstawie mogliby przypuszczać nasi nieprzyjaciele, że i rola, którą przeznano nam przybrać względem prowincij europejskich nad którymi ciąży azjatyckie i muzułmańskie panowanie, nie odznaczałaby się tak samo duchem cywilizacji i pokojowego postępu, również drogiego dla nas, jak dla reszty cywilizowanego świata?

Ameryka.

* (Nabytek.) *Cronica*, dziennik nowo-jorkski, podaje wiadomość bardzo ważną wymagającą potwierdzenia. Na mocy zawartej pomiędzy gabinetem washingtońskim a rzecząpospolitą San-Domingo konwencji, Stany Zjednoczone nabyły półwysep Samana dla utworzenia tam stacji morskiej swoich Antillów. (*La Fr.*)

Anglja.

* (Mowa tronowa.) Dzienniki pochwalają w ogólności mowę tronową, o ile takowa traktuje politykę zagraniczną, i nie ulega zdaje się wątpliwości, że gabinet może być pewnym poparcia ze strony parlamentu co do kwestij zagranicznych. Z tem większą przeto gorliwością ministerstwo powinno poświęcić się kwestji reformy, która w każdym razie stanowić będzie najważniejszą sprawę podczas tegorocznej sesji. (*Nordd. A. Z.*)

(¹) „In diesem verfahren”” powiada stronnictwo protestujące, „sehen wir die Negation der Toleranz des Zeitgeistes und der Gleichberechtigung der Nationalitäten in ihrer autonomischindividuellen selbständigkeit beschränkt und in höchsten Grade beinträchtigt”.

* (Kwestja Jamaiki). *Londyn, 6 lutego.* Dziś z rana, p. Fitzjames Stephens wystosował do sir Thomasza Henry, sędziego w *Bow street*, żądanie wydania rozkazu aresztowania pułkownika Nelsohna i porucznika Branda, obwinionych o umyślne zabójstwo p. Gordona w Morant Bay, w hrabstwie Surrey (na wyspie Jamaice), w październiku 1865 roku. Ponieważ dokumenta dotyczące tej sprawy znajdują się w ręku p. Karola Saville Roundell'a, sekretarza komisji królewskiej, posyłanej do Jamaiki, i mają być przez niego zaprodukowane, przeto sprawa ta odroczoną została do następnego dnia. (*Corr. Hav. Bul.*)

* (Meeting) delegowanych wysłanych przez stowarzyszenia rzemieślników, towarzystwa wstrzemięźliwości i przyjaciół, jako też przez filje pomocnicze ligi reformistowskiej, odbył się w d. 7-ym wieczorem w sali Sussex, dla naradzenia się nad warunkami demonstracji, która odbędzie się w przyszły poniedziałek w Londynie. (*La Fr.*)

Austrja.

* (Ministerstwo. — Szkoła kadetów). *Wiedeń, 7 lutego.* Ministrami całej monarchji mają być tylko baron Beust i baron Kalchberg, podług innej zaś wersji baron Holzgethan, który ma być mianowany ministrem skarbu. Gabinet dla połowy monarchji z tej strony Litawy ma składać się z następujących osób: baron Kellersperg, minister spraw wewnętrznych; baron John, wojny; baron Becke, skarbu; baron Wüllerstorff, handlu. Posada ministra sprawiedliwości pozostanie tymczasowo nie obsadzoną, lub też na stanowisku tem utrzyma się p. Komers. Powiadają, że do składu ministerstwa węgierskiego wejdą następujące osoby: hr. Andrassy, prezes gabinetu i minister obrony kraju; Lonyay, minister skarbu; Wenkheim, spraw wewnętrznych; Horvath, sprawiedliwości; Eötvös, wyznań; Somssich, handlu, i Festetits, kanclerz nadworny czyli minister przy dworze cesarskim. Ukonstytuowanie ministerstwa węgierskiego ma poprzedzić o kilka dni nominację gabinetu dla zachodniej połowy monarchji, i zapowiadają już na niedzielę lub najpóźniej na wtorek ogłoszenie reskryptu cesarskiego w tym względzie. Dziś wieczorem ma tu przybyć p. Deak, co uważane jest jako oznaka bezzwłocznego rozwiązania kwestji węgierskiej. W każdym razie rozwiązanie to powinno nastąpić za jakich 3 lub 4 dni, przyjazd bowiem cesarza do Pesztu zapowiedziany jest na 12 b. m. — Mało co powiedzieć można na teraz o wyjaśnieniu się sytuacji w zachodniej połowie monarchji. Otwarcie sejmów nastąpi 18 b. m. i po tej dopiero dacie rozstrzygnięta zostanie ważna kwestja, czy program barona Beusta liczy w krajach niewęgierskich więcej stronników niż polityka hr. Belcredi. — W szkole kadetów w Marburgu miały miejsce rozruchy, które zasługują na uwagę z tego głównie powodu, że na czele niezadowolonej młodzieży stoi syn ministra wojny barona Johna. (*Nardd. A. Z.*).

Francja.

* (Żółta księga). *La France* pisze: Minister spraw zagranicznych zgromadził już wszystkie dokumenta mające wejść do składu żółtej księgi, która złożona zostanie izbom natychmiast po otwarciu ich posiedzeń. Główne kwestje, których dokumenta te dotyczą, są: kwestja niemiecka, wschodnia, włoska i meksykańska. Dokumenta dotyczące Niemiec i Meksyku mieć będą, a o ile dotyczą one odpowiedzialności margr. de Moustier, jedynie interes względny, wypadki bowiem, które zaszły w tych krajach, miały miejsce przed wejściem jego do gabinetu. Co się tyczy kwestji włoskiej, na margr. de Moustier przypada tylko okres uregulowania długu papiezkiego i misji p. Tonello. Powiadają atoli, że dokumenta dotyczące kwestji wschodniej i zwłaszcza powstania kandjockiego, zajmą prawie połowę żółtej księgi i mieć będą szczególne znaczenie z powodu głębokiej znajomości spraw wschodnich, jaką margr. de Moustier nabył o nich na miejscu.

Hiszpanja.

* (Polityka Narvaeza.) We właściwym czasie mówiono o tem, że rząd hiszpański robił zabiegi o wyniesienie Hiszpanji do rzędu wielkich mocarstw. Marszałek Narvaez jak piszą, chwycił się na nowo tych kroków, ale nie w zamiarze, jak to chcieli jego poprzednicy, mieszania się w zatargi europejskie, gdyż to byłoby sprzecznem z jego polityką przeważnie pokojową i reformatorską; dla niego jest to tylko kwestja godności narodowej. Gabinet paryzki okazuje swoją przychylność dla tego podniesienia Hiszpanji, i spodziewać się należy, że i inne wielkie mocarstwa ujrzą w programie marszałka Narvaeza rękojmię, której nie przedstawiał dla nich dawny system gabinetu hiszpańskiego. (*Nord.*)

Meksyk.

* (Jenerał Castelnau). *Patrie* podaje wiadomość z Meksyku, że jenerał Castelnau miał na początku b. miesiąca wsiąść na okręt w Vera-Cruz, w zamiarze powrotu przez Nowy Jork do Francji.

Niemcy.

* (Konferencje.) Donoszą z Drezna, że ostatnie konferencje w Berlinie, dla ukonstytuowania związku północno-niemieckiego, przybrały nader niepomyślny obrót względem niepodległości Saksonji. W Dreźnie nic spodziewają się już przybycia króla pruskiego. Rozbiegła się fałszywa pogłoska, że król saski starał się o doprowadzenie do skutku zbliżenia się pomiędzy dworami berlińskim i wiedeńskim. (*La Fr.*)

* (Sprawa wojskowa). Konferencie polityczno-wojskowe w Sztutgardzie, jak donoszą dzienniki miejscowe, zbliżają się szybkiemi krokami do pomyślnego rezultatu. Zdaje się, że rząd wirtembergski, niedawno jeszcze tak nieprzyjazny dla Prus, zmienił swoje usposobienie. (*Nord*).

Portugalja.

* (Zmiana gabinetu.) *Lizbona, 6 lutego.* W izbie deputowanych toczyły się rozprawy, mające na celu reformę ministerstwa spraw zagranicznych. Obiega pogłoska o blizkiej zmianie gabinetu. (*Cor. H. B.*)

Prusy.

* (Posłuchanie pożegnalne.) *Berlin, 9 lutego.* Król przyjmował dziś o 3-ej po południu na posłuchaniu pożegnalnem, pełnomocników państw należących do związku północno-niemieckiego. (*Nordd. A. Z.*)

* (Fałszywe pogłoski.) *Nordd. A. Z.* z 10b. m. pisze: *Stuttgarder Beobachter* z 30 stycznia donosi znowu o pogłoskach, jakoby emisarjusze pruscy uwijali się po Lotaryngji i Alzacji, przyczem dodaje tym razem, że ludzie ci zostali tam przez policję francuzką aresztowani i bez żadnych dalszych formalności—bez procesu i bez wyroku—deportowani do Cayenne! Zbytecznem jest prawie powtórzyć, że wiadomość ta jest zuchwalem zmyśleniem, i że pochodzi z tego samego źródła, co i wiadomości podobnego rodzaju, szerzone przez część prasy belgickiej i mają ce na celu oburzenie ludności francuzkiej przeciw Prusom".

* (Zaprzeczenie.) *Berlin, 6 lutego. Nordd. A. Z.* zaprzecza wiadomościom, jakoby Bawarja wskutek domagania się kampensat ze strony Francji, żądała przymierza z Prusami.

Turcja.

* (Kwestja wschodnia). Do pisma belgradzkiego *Widowdan* donoszą z Konstantynopola, że powstanie na wyspie Kandji, w Tessalji i Epirze trwa w dalszym ciągu w całej sile, w Serbji zaś tureckiej wybuchł także rokosz, który podług telegramu z Belgradu, zamieszczonego w piśmie wiedeńskiem *Zukunft*, zniewolił Faida-paszę, gubernatora Bośnii, do jak najśpieszniejszego wymaszerowania z Serajewa do Prizrend. W Konstantynopolu wzbronione zostało jak najsurowiej ogłaszanie tych faktów i samo nawet pośrednictwo ambasadora angielskiego nie zdołało skłonić Portę do zniesienia zawieszenia wydawnictwa *Levant Heralda*, którego dotknęła ta kara za ogłaszanie wiadomości z wyspy Kandji. Ambasador angielski udał się do swego rządu z prośbą o nowe instrukcje. Obok tego dowiadujemy się z listu, nadesłanego dziennikowi *Nord* przez Mustafę Fazyl'a, brata wice-króla Egiptu, o zadziwiającym fakcie istnienia „młodej Turcji", na wzór „młodych Niemiec", „młodych Włoch" i t. d. Książę egipski wskazuje w tym liście sam na siebie jako na głowę „młodej Turcji", która zrobiła rozbrat z fatalizmem i brakiem energji starej Turcji i przygotowuje nową dla islamizmu erę. (*Nordd. A. Z.*)

* (Groźna sytuacja). Wiadomości ogłoszone przez *Levante-Post*, uzupełnione są przez depesze telegraficzne, które przedstawiają postawę Grecji jako daleko groźniejszą, niż przedstawiały ją pierwsze wiadomości. Grecja uzbraja się na lądzie i na morzu i żywioły niezadowolone w Turcji robią przygotowania do działania we właściwej chwili. Wiadomo, jak wielkie poparcie znajdują usiłowania w tym kierunku, i nic nie charakteryzuje lepiej położenia krajów hołdujących Turcji, jak toast wniesiony przez księcia serbskiego przy sposobności obiadu militarnego. Książę Michał powiedział bez ogródek, że wzgląść należy przemocą to, czego nie można uzyskać na drodze porozumienia. (*Nordd. A. Z.*)

* (Młoda Turcja.) *Nord* z 7-go b. m. ogłasza następujący list Mustafy Fazyl'a, uchodzącego za przewódcę tak zwanej młodej Turcji: „Paryż, 5 lutego. Do dyrektora dziennika *Nord.* Panie dyrektorze! Pokazano mi dziś dopiero numer *Norda* z 1-go b. m. Inaczej list ten byłby was wcześniej doszedł. Nie mam wprawdzie zamiaru nawyknąć do śledzenia za ruchem sprzecznym polemiki i wiadomości dziennikarskich, lecz chcę zwrócić raz na zawsze waszą uwagę na kwestję, która pomimo swej małoważności, daje powód do sprzecznych zdań waszych korespondentów. Dzienniki, które doniosły, że mam założyć dom bankowy, nie uważają jeszcze, jak się zdaje, za dostateczne zaprzeczenia danego tej dziwacznej wiadomości przez zdrowy rozsądek publiczności, zanim jeszcze kazałem jednemu z moich sekretarzy zaprzeczyć temu. Dzienniki te ogłaszają obecnie jak najdziwaczniejsze wiadomości o tem, co nazywają one mojemi kombinacjami finansowemi z domem Oppenheima. Potrzeba atoli koniecznie, ażeby nowiniarze wiedzieli, iż w chwili gdy sprawy państwa ottomańskiego cierpią, dbam przedewszystkiem o nie, a nie o moje sprawy osobiste. Tak muzułmanin, jak i katolik i grek prawowierny, wie o tem, że sprawy publiczne mają pierwszeństwo przed sprawami prywatnemi. Dość dla tego być człowiekiem postępu lub dobrym patrjotą, co zresztą jest jednem i temże samem. Takie jest przynajmniej, panie dyrektorze, głębokie przekonanie wielkiego stronnictwa *młodej Turcji*, które mam zaszczyt reprezentować. Stronnictwo to nie zna ani rezygnacji fatalizmu, ani zrzeczenia się na skutek zniechęcenia. Znaczy to, że powstanie kandjockie i inne większe jeszcze nieszczęścia, które nam przepowiadają z pewnej strony, znajdują to stronnictwo niezachwianem w jego postanowieniu urzeczywistnienia projektów reformatorskich, które doszły do dojrzałości na skutek rozmyślań, doświadczenia i cierpień... Przekonany jestem, panie, że potrzebuję jedynie odwołać się do waszej wspaniałomyślności, ażeby uzyskać ogłoszenie tego listu w waszym najbliższym numerze. Przyjm panie i t. d. *Mustafa-Fazyl.*"

* (Przygotowania do wojny). W Czarnogórzu odbyły się obecnie nadzwyczajne ruchy wojskowe. W całej armji, czyli pomiędzy ludnością zdolną do noszenia broni, odbyły się ćwiczenia regularne. Księżna Darinka, wdowa po księciu Danilo, znajduje się obecnie w Wenecji, co nie jest bez pewnego znaczenia. W Serbji zbroją się z całym pośpiechem z powodu przygotowania ze strony Porty (zwołania redifów i t. d.). (*La Fr.*)

* (Sprawa serbska). Pomimo tego, że rząd serbski stara się unikać zatargów; nie może on jednak zamilczeć, że sama siła rzeczy sprowadzi je, i że godzina katastrofy jest bliską; rola włożona na naród serbski w odrodzeniu wschodu jest zbyt ważną, ażeby mógł on czekać, aż go same do niej popchną wypadki. Od pewnego też czasu w fabrykach broni nadzwyczajna panuje czynność; w Belgradzie otwarto konferencje militarne, a książę Michał zaprosił głównych przewódców tych konferencji na bankiet, na którym przy wniesionym toaście powiedział mowę godną powtórzenia. „Pomiędzy wszystkiemi instytucjami, wyrzekł książę, które czy to założone czy też rozwinięte zostały przez rząd mój, reorganizacja armji stałej i utworzenie landwery są bezwątpienia najważniejszym faktem. Myślą zasadniczą tych reform, której trzymał się już nieboszczyk mój ojciec, a której urzeczywistnić nie dozwoliła mu śmierć, jest postawienie Serbji na stanowisku, na którem godną byłaby zająć pierwszorzędne miejsce na półwyspie bałkańskim. Przekazał on mnie przywiedzenie do skutku tej idei wielkiej i patrjotycznej, i mogę, panowie, wyrzec śmiało z zupełną pewnością, że obecna Serbja zajmuje pierwsze miejsce pomiędzy krajami i narodami, które od dawnego czasu dzieliły jej los nieszczęśliwy, ale które go przetrzymały. Nazwisko Serbji, wczoraj jeszcze nieznane w Europie, powtarzane jest wszędzie z szacunkiem. Na armję serbską przypada udział w tych zmianach, na armję, która w czasie pokoju jest rękojmią porządku i legalności, ale która na polu bitwy, dokąd ją tak ja, jak i ojczyzna mogą powołać, będzie postrachem nieprzyjaciela". (*Nord*).

* (Hatti-szeriff). Przed miesiącem, jak donoszą, Server Effendi, prezydent miasta Pera, został upoważniony przez sułtana do wręczenia Mustafie-paszy hatti-szeryffu ułożonego w duchu pojednania i dotyczącego przyszłej organizacji wyspy Kandji. Wiadomości co do tego dokumentu donoszą, że Mustafa-pasza oświadczył, iż nie jest w stanie zadosyć uczynić rozkazowi sułtana. „Miał on odpowiedzieć, iż już za późno namawiać powstańców do tego pojednania". (*La Fr.*)

* (Książę Fryderyk hohenzollernski). *Jassy, 6 lutego.* Książę Fryderyk hohenzollernski przybył do Jass, gdzie spotkał swojego brata, księcia Rumunji. Ludność przyjęła księcia Fryderyka z wielkim zapałem. (*Cor. H. B.*)

Włochy.

* (Papież). Z Rzymu donoszą, że papież miał w ciągu ostatnich dni częste narady z członkami ciała dyplomatycznego. Ojciec św. miał oświadczyć, że

jest pełen ufności w przyszłość, i że nie myślał nigdy opuszczać Rzymu. Do municypalności miasta Toledo (w Hiszpanji), papież wystosował list, w którym dziękuje za ofiarowaną tam sobie rezydencję w razie, gdyby rewolucja zniewoliła go do opuszczenia Rzymu. (*Nordd. A. Z.*)

* (Obawa rozruchów). *Floreneja, 8 lutego.* Wczoraj obawiano się we Florencji wybuchu podobnych zaburzeń, jakie miały miejsce w Turynie. Władza przygotowała się na przeszkodzenie temu wybuchowi. Tymczasem nic nie zaszło; kilku tylko mularzy zgłosiło się z żądaniem roboty. (*La Fr.*).

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Paryż, 2 lutego (*).

Emil Ollivier.— Beulé.

Mówią że za sześć dni p. Emil Ollivier będzie ministrem; nic dziwnego, dla tego że Francja jest ziemią niespodzianek, a Napoleon III mężem zamachów stanu. Ollivier będzie czemsiś w rodzaju Billiault, demokratą imperjalistowskim. Ale jak utrzymać się czystym demokratą, kiedy oprócz kilku kuksań nic nie można się spodziewać? P. Thiers niegdyś powiedział o Ollivier: źle zrobił przechodząc do rządu, nim został zapłacony. P. Thiers sądził że sprzedał się za 100,000 fr.; ale targi nie bywają tak jasne i pan Ollivier wcześniej lub później musiał otrzymać nagrodę za swą zdradę;—powiadam zdradę, gdyż lud wybrał go do opozycji, a nie do stronnictwa rządowego. Któż teraz może rzucić na niego kamieniem? Chyba nie p. Guerоult.

Napoleon obiecał wolność "za lat piętnaście" i teraz dotrzymuje słowa nie odrazu, ale stopniowo. Wkrótce dzienniki nie będą potrzebowały pozwolenia rządu, aby wychodzić na świat, a miesięczne przeglądy uwolnione zostaną od obowiązku składania kaucji.

P. Beulé, tak samo jak p. About, jest wychowańcem szkoły francuzkiej w Atenach. Teraz jest członkiem instytutu, profesorem *Collège de France*, a artykuł jego wywołał od greckiej kolonij w Trjeście telegram z powinszowaniem, na który odpowiedział obszernie a teraz tenże artykuł wywołuje gniew wszystkich turkofilów. Autor chce aby Grecja zajęła miejsce Porty Ottomańskiej, i chrześcianie wypędzili turków z Europy. *Epoque*, jakby organ sułtana, piórem jednego z byłych redaktorów *Courrier de Constantinople* odpiera roszczenia dwóch miljonów ludzi, do zajęcia całego półwyspu bałkańskiego i powiada, że teraźniejsi grecy nie są potomkami Platona i Sofoklesa, ale cesarstwa wschodniego.

Paryż, 3 lutego.

Ministrowie. — Dzienniki. — Sprawa wschodnia. — Różne wiadomości.

Ruski Inwalid dziwi się, że Napoleon rozstał się z Fouldem; lecz w ciele prawodawczem budują mównicę, a ponieważ interpelacje są dozwolone, ministrowie będą musieli odpowiadać ludziom, mniej lub więcej zręcznym i dowcipnym; pan Fould zaś niema daru wymowy; wszyscy nowi ministrowie są mówcami, i ten przymiot teraz wymagany jest oprócz innych zdolności, od spodziewanych członków gabinetu.

Dzienników w departamentach jest 267; tyle samo co w roku zeszłym, bo jeżeli w Alzacji przestał wychodzić jeden dziennik, na jego miejsce powstał nowy w Franche-Comté.

Józef Karam będzie osiedlony w Algerji, gdzie będzie pobierał pensję od Francji, która bierze maronitów pod szczególną swą opiekę. Czy nie należałoby Anglji szczególnie troszczyć się o greków, a Rosji o sławian. Turkom nie pozostaje nic, tylko przyjąć wiarę chrześcijańską, albo zwinąć obóz nie tylko w Europie, lecz i w Syrji w Palestynie.

P. Saint-Marc-Girardin, wydał nowe dzieło, pod tytułem: "Lafontaine i bajkopisarze." Obrano go obywatelem Aten. P. Lessepsa pusują do senatu na miejsce p. Rochejaqueleyn.

P. Haussmann burzy i buduje domy z czarodziejską szybkością. Nowa opera, jak się zdaje, będzie piękniejszą od sądu handlowego i innych utworów prefekta Sekwany. — Z powodu śmierci Ingres'a powiadają, że Napoleon I, ani jemu, ani Greuze'owi nie pozwolił z siebie zdjąć portretu, mówiąc, że pierwszy z nich jest zbyt młody, a drugi zbyt stary. Napoleon I nie wiele znał się na malarstwie. Rafael był bardzo młody, a Tycjan bardzo stary, kiedy obydwaj malowali przecudnie. *La valeur n'attend pas le nombre des années*, powiedział ulubiony poeta tegoż Napoleona I. **K.**

(*) **Ta i następna korespondencje wzięte są z *Warsz. Dniew.***

Rozmaitości.

* (Dochody celniejszych amerykańskich gazet za inseraty). Gazeta „Herald" w r. z. dochodu 662,000 dolarów, „Trybuna" 300,000, „Times" 280,000 dolarów, „Post" 220,000, „World" 172,000 dol., „Journal of Commerce" 168,000, „Staats-Zeitung" 126,000, „Sun" 100,000 dol., „Commercial Advertiser" 77,000 dol.. „News" 77,000 dol., „Expres" 68,000, „Democrat" 25,000 dolarów. Właściciel „Heralda" p. Bennet, mając tak znaczne dochody z inseratów, wybudował pałac marmurowy i przeznaczył go na biuro tego pisma; postawienie takowego kosztowało go miljon dolarów, a 6,000 dolarów na koszta utrzymania biura swego rocznie wydaje.

PRZEWODNIK WARSZAWSKI.

Warszawa, dnia 30 Stycznia (11 Lutego).

Kalendarz.

We wtorek, 12 lutego, — św. Gaudentego bisk. — Słońce wsch. o godz. 7 min. 24; zach. o godz. 5 min. 5.

We środę, 13 lutego, — śśw. Juljana męcz. i Jordana męcz.—Słońce wsch. o godz. 7 min. 22; zach. o godz. 5 min. 7.

Stan pogody.

Dziś z rana zimna 0°,6 R.

Wczoraj.	o godz. 6 z rana.	o god. 4 po po.
Barometr w milimetrach.	747.05	755 93
Termometr Reaum.	+ 1 1	+ 1'6
Stan nieba	pochmurny	pochmurny

Największe ciepło + 1,9 R. Największe zimno — 0°,2 R.

Wysokość wody n. Wiśle stóp 8 cali 8.

Widowiska

WIELKI TEATR. — *Dziś*, opera **Gli Ugonotti (Hugonoci)**, przez artystów włoskich, Abonament zawieszony. — *Jutro*, opera **Halka**. — *Wczoraj*, dawano balet **Rozbójnik morski**, było osób 500. — *Onegdaj*, dawano operę **Mosè (Mojżesz)**, przez artystów włoskich, było osób 700.

TEATR ROZMAITOŚCI. — *Dziś*, na żądanie **Pan Geldhab; Przysięga Horacego**. — *Wczoraj*, dawano **Pamiętniki Szatana**, było osób 500. — *Onegdaj*, dawano dramat **Montjoye**, było osób 780.

W SALACH REDUTOWYCH. — *Wczoraj*, na *4-ej* **Maskaradzie**, było osób 2,510.

SALA RESURSY OBYWATELSKIEJ. — *Dziś i codziennie*, Koncert B. Bilsego. — *We środy i soboty*, koncerta symfoniczne.

Jutro. — Koncert. — Początek o godz. 7-ej. — Cena wejścia kop. 30. — *Wczoraj*, było osób 400. — *Onegdaj*, było osób 78.

W SALACH DOLINY SZWAJCARSKIEJ, gdzie w głównej sali urządzony jest ogród zimowy, daną będzie *we środę*, dnia 1 (13) lutego,—*jedenastata* **Reduta** — Osoby mogą być w maskach lub bez masek.—Omnibusy kursować będą z placu Teatralnego i Krasińskiego, cała noc do Doliny i napowrót.—Z polecenia JW. Jenerała Ober-Policmajstra, osobom przybywającym na Redutę do Doliny, wydawane będą przy wejściu bilety do powrotu po 12 godzinie. — Początek o godz. 10. — Cena wejścia od osoby rs. 1.

ODEON. — *Dziś i codziennie*, wystąpienie śpiewaków francuzkich (z Doliny Szwajcarskiej). — Początek o godzinie 7-ej.

MUZEUM ANATOMICZNE i ETNOGRAFICZNE, *Codziennie*, od godziny 9 rano do 10 wieczorem, w b. hotelu wileńskim na Tłomackiem. — Cena wejścia kop. 15. — *Wczoraj*, było osób 31. — *Onegdaj*, było osób 34.

WYSTAWA TOWARZYSTWA ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH (w hotelu europejskim). — *Codziennie* od godziny 10 z rana do wieczora. — Cena wejścia kop. 10; w niedziele zaś i święta kop. 5.

WYSTAWA OBRAZÓW i STAROŻYTNOŚCI p. C. Szlatyckiego (na Podwalu w domu Dyzmańskich). — *Codziennie* od godziny 10 rano do 4 po południu. — Cena wejścia kop. 10.

NA PLACU NALEWEK. *Codziennie*, PANORAMA *Karola Fejta*, — zawierająca różne widoki i epizody z wojny między Austrją i Prusami.

* Przyjechali do Warszawy: jenerał-lejtnant *Hanecki*, z Suwałk; jenerał-major *Sumarocki*, z Kutna; gubernator cywilny gubernji warszawskiej, półkownik, baron *Medem*, z Petersburga; — wyjechali: jenerał-major z orszaku Jego Cesarskiej Mości *Dehn*, do m. Kozienic; jenerał-major *Siwers*, do Włocławka; wice-admirał *Wojewódzki*, w przejeździe z zagranicy do Petersburga; rzeczywisty radca stanu *Burmeister*, do Petersburga.

* Wczoraj, onegdaj i przedonegdaj przyjechało koleją żelazną warsz.-wied. i warsz.-bydg. osób 596, wyjechało osób 422, — koleją żel. petersb.-warsz. przyjechało osób 325, wyjechało 326; — koleją żel. warsz. teresp. przyjechało osób 163, wyjechało 138, — przedonegdaj i onegdaj w ogóle przyjechało osób 1700, wtej liczbie z zagranicy 112; wyjechało 1549, w tej liczbie za granicę 108.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 10 Lutego 1867 r., a mianowicie pod adresem: Przemysław Pruszyński w Uchli, Elojza Sawicki w Petersburgu, Karczewski w Petersburgu, Heyder w Brześciu Lit., Sergiejewa w Petersburgu; — w dniu 11 Mejer Pliat w Wieczmie, Motel Drekmasz w Moskwie, Józef Zaremba w Mińskiu, Teresa Runowska w Woli Brzyskiej.

Dnia 9 i 10 (28 i 29) b. m. chorych w 8 miu cywilnych szpitalach: przybyło 137, wyzdrowiało 110, umarło 11, pozostało 1858 (mężczyzn 849, kobiet 1009), z nich w szpitalu starozakonnych mężczyzn 191, kobiet 164.

* W d. 9 b. m. i roku, urodziło się *Chrześcjan*: płci męzkiej 6, żeńskiej 3, *Starozakonnych*: płci mezkiej 2, żeńskiej 6, razem 17; zawarło śluby małżeńskie par: *Chrześcjan*: 4, *Starozakonnych*: —; umarło *Chrześcjan*: płci męzkiej 7 żeńskiej 3, *Starozakonnych*: mezkiej 6, żeńskiej 4, razem 20

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 30 Stycznia (11 Lutego) 1867 r.

		Żądano Rs	Żądano K.	Płacono Rs.	Płacono K.
MONETY.					
Pól-Imperjały Rosyjskie		—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Pruski Kurant za 100 tal.		—	—	—	—
PAPIERY. (bez wartości kuponu).					
Obligi Skarbu za rs. 100		75	—	74	50
Bilety Skarbu Król. Pol. za rs. 100		—	—	—	—
Obligacje Cząstk. z r. 1835 po złp. 560 za sztukę		—	—	—	—
Certyfikaty Banku na Oblig. Cząst. lit A po złp. 300 za sztukę		—	—	—	—
Lit. B po złp. 200 za sztukę z kuponem		—	—	—	—
„ „ „ bez kuponu		—	—	—	—
Listy Zastawne III-go Okresu Serji 1-ej za rs. 100		79	50	79	—
Listy Zastawne III-go Okresu Serji -j za rs. 100*)		74	—	73	50
Listy likwidacyjne za rs. 100*)		58	—	57	67
Dowody Kom. Centr. Likwid. za rs. 100 Rs.		—	—	—	—
5 pożyczka rossyj. Stiglitza z r. 1854 za rs. 100		74	25	—	—
6 pożyczka rossyj. Stiglitza z r. 1855 za rs. 100		—	—	—	—
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860, za rs. 100		77	50	—	—
Metaliki Lutowe za rs. 100		—	—	—	—
„ Sierpniowe za rs. 100		—	—	—	—
Rosyjska pożycz. prem. z 1865 rs. 100		107	50	107	—
„ „ „ 1866 „ 100		105	—	105	75
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych rs. 125		—	—	—	—
Obligacje Główn. Tow. Ros. Dróg Żel. po frank 2000 za rs. 100		—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę		73	—	72	—
Obligacje Drogi Żel. Warsz.-Wied. po frank. 500 za sztukę		—	—	—	—
Akcje Drogi Żel Warsz.-Bydgoskiej za rs. 100		56	—	—	—
Akcje Żeglugi Parow. Kraj. rs. 100		—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Terespolskiej za rs. 100		88	—	87	—
Akcje Drogi Żel. fab. Łodzkiej rs 100		—	—	—	—
WEXLE.					
Berlin 100 Tal.	2 m.	110	40	110	40
„ „ „	k. t.	—	—	—	—
Wrocław „	2 m.	—	—	—	—
Gdańsk „ „	2 m	109	10	109	95
Hamburg 300 B. Mk.	2 m.	168	75	—	—
Londyn 1 Ft. St.	3 m.	7	51	7	49
Paryż 300 Frank.	2 m.	80	70	—	—
Wiedeń 150 Zł. W. A.	2 m.	86	35	—	—
Petersburg 100 Rsr.	1 m.	—	—	—	—
„ „ „	k. t.	—	—	—	—
Moskwa „ „	1 m.	—	—	—	—
„ „ „	k. t.	—	—	—	—

* Wartość kuponu bież. od Listów Zastawnych. . . . . rs. — k 54¼
* „ „ , od Listów Likwidacyjnych. rs. — k 78¼

KURSA TELEGRAFICZNE

AJENTURY RUDOLFA OKRĘT

z Berlina, d. 28 Stycznia (9 Lutego) 18667 roku.

	żądaja	płacą
Z BERLINA		
5-ta Pożyczka Rosyjska		63½
Obligacje Skarbowe 4%		63½
Listy Zastawne 4%		60¼
Bilety Banku Rosyjskiego		81¾
Weksle na Warszawę		80¾
„ Petersburg 3 tygodn.		90
„ „ 3 miesięczny		88¼
„ Londyn 3 „		6 22¾
„ Paryż 2 „		8 ⅝
„ Hamburg 2 „		151⅜
„ Wiedeń 2 „		77¾
Koleje Rosyjskie		70
Kolej Terespolska		74
dto Warszawsko-Wiedeńska		65¼
dto Warszawsko-Bydgoska		—
Nowa pożyczka promjowa 1-em		90¼
„ „ „ 2-em		88
Żyto na targu		57
dto „ dostawę		55½
Z WIEDNIA		
Wksle na Londyn		129
„ Hamburg		95 70
„ Paryż		51 30
Pożyczka Narodowa		61 30
5% Metaliki		72 10
Akcje Banku Kredytowego		176 30
Z PARYŻA.		
Renta 3%		69 60
Renta Włdska		54 70
Akcje Kredytu Ruchomego		525
Z LONDYNU.		
3% Papiery (Consols)		

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 586). *Komisja Rządowa Sprawiedliwości.*

Podaje do wiadomości stron interesowanych iż nadesłany w drodze urzędowej akt zejścia Ferdynanda Ptaszyńskiego z Królestwa Polskiego pochodzącego, który w dniu 3 Sierpnia r. z. w wieku lat 46 w Meran życie zakończył, przesłany został prokuratorowi Królewskiemu przy Trybunale Cywilnym w Warszawie do odpowiedniego art. 94 K. C. P. postąpienia.

Warszawa d. 18 (30) Stycznia 1867 roku.

Członek Komisji,
Rzeczywisty Radca Stanu, K. Laski.
Naczelnik Wydziału, Puchalski.

(N. D. 585). *Komisja Rządowa Sprawiedliwości.*

Podaje do wiadomości osób interesowanych, iż otrzymany w drodze urzędowej akt zejścia Władysława Okulskiego, mającego pochodzić z miasta Petrokowa, zmarłego w Franceusbadzie w Czechach, na dniu 28 Września r. z. w wieku lat 38, przesłany został Prokuratorowi Królewskiemu przy Trybunale Cywilnym w Kaliszu, do odpowiedniego art. 94 K. C. P. postąpienia.

Warszawa d. 17 (29) Stycznia 1867 r.

Naczelnik Wydziału, Puchalski.

(N. D. 326). *Радомское Губернское Правленіе.*

Примѣняясь къ 1-ой Статьѣ Высочайшаго Указа отъ 25 Января (7 Мая) 1850 года вызываются симъ къ возврату на родину бѣжавшіе изъ мѣста своего жительства безъ дозволенія подлежащихъ властей ниже слѣдующія лица, которыя по имѣющимся свѣденіямъ находятся нынѣ въ Австрійской Имперіи:

1. Арендаторъ имѣнія Руда Косцельна Лудомиръ Цывинскій.
2. Бывшій Войтъ гмины Руда Косцельна Владиславъ Едуардъ 2-хъ именъ Витковскій.
3. Житель мѣстечка Лагова сапожникъ Викентій Дуся.
4. Житель гмины Бодзеховъ Адамъ Бонкъ.
5 Житель тойже гмины содержавшійся изъ заработковъ при желѣзныхъ фабрикахъ Фома Котвицъ съ тѣмъ, дабы въ продолженіи 6 недель со дня настоящаго вызова явились въ ближайшее полицейское Управленіе Царства Польскаго, въ противномъ случаѣ согласно 340 и 341 статей уложенія о наказаніяхъ уголовныхъ и исправительныхъ приговорены будутъ къ безвозвратному изгнанію.

* * *

W zastosowaniu się do art. 1 Ukazu Najwyższego z d. 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 roku wzywa niniejszem do powrotu do kraju tutejszego, zbiegłych z miejsca swego zamieszkania bez dozwolenia władzy właściwej, niżej wymienione osoby, które podług posiadanych wiadomości, mają przebywać w Państwie Austrjackiem:

1. Dzierżawca dóbr Ruda Kościelna Ludomir Cywiński
2. Były Wót gminy Ruda Kościelna Władysław Edward 2ch imion Witkowski.
3. Mieszkaniec miasta Łagowa szewc Wincenty Duś.
4. Mieszkaniec gminy Bodzechów Adam Bąk.
5. Mieszkaniec pomienionej gminy utrzymujący się z wyrobku przy fabrykach żelaznych Tomasz Kotwica, z zastrzeżeniem, aby w ciągu 6 tygodni od daty niniejszego wezwania licząc, obecność swoją w Królestwie Polskiem najbliższej władzy policyjnej zameldowały, gdyż w przeciwnym razie na mocy art. 340 i 341 Kodeksu Kar Głównych i Poprawczych na bezpowrotne z kraju wygnanie skazani będą.

Radom dnia 18 (30) Grudnia 1866 r.

Radca Gubernjalny, Swirski.
Naczelnik Kancelarji, Lechowski.

(N. D. 705) *Rada Szczegółowa Opiekuńcza Szpitala Ś-go Jana Bożego.*

Ze względu na przytrafiające się pomiędzy uboższą klasą mieszkańców choroby nerwowe i kurczowe, a szczególniej epilepsją tak zwaną wielką chorobę Ś-go Walentego i Taniec Ś-go Wita czyli choreę i pragnąc tego rodzaju chorym przyjść ze stosowną pomocą lekarską, Rada Szczegółowa, za przyzwoleniem władzy wyższej, urządziła przy Szpitalu Śgo Jana Bożego, osobne na ten cel Ambulatorjum lecznicze.

Wejście do Ambulatorjum jak najis wskazuje, jest obok drzwi wchodowych do Kościoła Śgo Jana Bożego.

Chorzy tak mężczyźni jak i kobiety od dnia 1 (13) Lutego r. b. zgłaszać się mogą do ambolatorjum na poradę lekarską, bezplatnie udzielaną, codziennie z rana od godziny dziesiątej do pierwszej z południa.

Warszawa d. 24 Sierp. (5 Lutego) 1867 r.

Opiekun Przydujący, Słomiński.
(2) Nadzorca Szpitala, Tański.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(*N. D. 642*). *Sąd Pokoju Okręgu Radińskiego.*

Z powodu żądanej nowej regulacji hypoteki nieruchomości w mieście Międzyrzecu a mianowicie:

Placu w mieście Międzyrzecu pod N 436 położonego od ulicy Piszczanki do okopu Szmula Pryzand ciągnącego się, między narożnym placem i domem po Icku Czapskim i uliczką Wspólną znajdującego się a do Abrahama Szlomowicza Targownik należącego.

Zawiadamia przeto intersCentów żetakowana stąpi w Sądzie tutejszym dnia 1 (13) Maja 1867 roku.

Wzywa ich przeto aby do takowej osobiście lub przez pełnomocnika urzędownie i szczególnie do tego umocowanego zgłosili się, żądania swe i wnioski do protokułu regulacji podali, i w dokumenta prawa ich udowadniające zaopatrzyli się.

Ostrzega ich oraz, że niezgłaszający się w terminie podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa o hypotekach z roku 1818 przepisanej.

Jeżeliby właściciel nieruchomości wywołanej w terminie do regulacji nie stawił się, tenże na żądanie któregokolwiek z interesentów na karę od rs. 1 kop. 50 do rs. 7 k. 50 skazany zostanie, i podług art. 150 tegoż prawa utraca wszelkie dobrodziejstwa prawne względem swych wierzycieli

Ogłoszenie decyzji, jaka w skutek aktu regulacji wydaną będzie nastąpi d. 3 (15) Maja) 1867 r. na posiedzeniu Sądu tutejszego i od tegoż dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Interesenci przeto bez dalszego wezwania ogłoszeniu jej przytomnemi być powinni.

Radiń d. 13 (25) Stycznia 1867 r.

Podsędek,
Asesor Kolegjalny, Radzikowski

(N. D. 643) *Sąd Pokoju Okręgu Radiejewskiego.*

Z powodu żądania regulacji nowej hypoteki a mianowicie: domu drewnianego pod dachówką, kramu z drzewa pod gontami, kloaki z drzewa pod deskami i placu na którym powyższe zabudowania wzniesione zostały pod Nr. policyjnym 22 we wsi Ciechocinku położonych graniczących od frontu z drogą prowadzącą do warzelni soli, z prawej strony z posesja wdowy Frydrych, z lewej strony z posesją do warzelni soli należącą własność Izraela Ber Fejertag stanowiących.

Zawiadamia interesantów prawa do tych nieruchomości mieć mogących że regulacja nastąpi wdniu 1 (23) Maja 1867 roku w Sądzie tutejszym a ogłoszenie zaś decyzji w dniu 4 (16) Maja 1867 roku.

Wzywa ich przeto aby do czynności tej w oznaczonym terminie, sami osobiście lub przez pełnomocników urzędownie i szczególnie do tego umocowanych zgłosili się, żądania swe i wnioski do protokułu regalacji podali i w dowody prawa ich wykazujące zaopatrzyli się.

Ostrzega ich przytem że niezgłaszający się w terminie ulegną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa o hypotekach przepisanej.

Jeśliby właściciel wywołanej nieruchomości w terminie do regulacji oznaczonym niezgłosił się, tenże na żądanie któregokolwiek z interesentów skazanym zostanie na karę od rs. 1 kop. 50 do rs. 7 kop. 50, podług art. 150 tegoż prawa i utraci wszelkie dobrodziejstwa prawa, względem swych wierzycieli.

Radiejew d. 20 Stycz. (1 Lutego) 1867 r.

za Podsędsa,
Pisarz Hubner.

(N. D, 665) *Sąd Pokoju Okręgu Żelechowskiego. Wydział Hipoteczny.*

Z powodu żądanej nowej regulacyi hypoteki domu, oficyny, kramnicy, spichrza i obory z drzewa pod gątem, w mieście Żelechowie Okręgu Żelechowskim, Gubernji Siedleciej dawniej pod N 239, obecnie pod N 311 przy ulicy Kembłowskiej położonych, oraz placu czynszowego na którym zabudowania te są pobudowane, jak niemniej placu na szerokość sążni ośm, na długość sążni pięć niezabudowanego do własności Chila Szałet należących; uwiadamia interesennów iż takowa nastąpi w Sądzie tutejszym w dniu 16 (28) Maja r. b.

Wzywa ich przeto, aby do takowej osobiście, lub przez pełnomocnika szczególnie i urzędownie umocowanego zgłosili się, żądania swe i wnioski do protokułu regulacji zadyktowali i w dokumenta prawa ich udowadniające zaopatrzyli się.

Ostrzega ich oraz, że niezgłaszajągy się w termiuie, podpadną skutkom prokinzyi z ar. 154 160 prawa o hypotekach z r. 1818 przepisanej.

Jeśliby właściciel nieruchomości wywołanej w terminie do regulacji hypoteki oznaczonym niestawił się, na żądanie któregokolwiek z interessentów na karę rs 1 kop. 50 do rs. 7 kop. 50 skazauym zostanie i podług art. 150 tegoż drawa utraci wszelkie dobrodziejstwa prawne względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji, jaka w skutek regulacji wydaną będzie, nastąpi w dniu 17 (29) Maja r. b. i od tego dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Interessenci przeto, bez dalszego wezwania w tymże dniu ogłoszenia jej przytomnemi być powinny.

Żełechów d. 23 Styczuia (4 Lutego 1867 r.

Podsęek Wesołowski.

(N. D. 452) *Sąd Pokoju Okręgu Radziejowskiego.*

Z powodu żądania nowej regulacji hypoteki kamienicy murowanej parterowej, przy ulicy Piotrkowskiśj frontem, w mieście Radziejowie pod N 49 położonej, dachówką holenderką pokrytej. spichrza, stajni, owczarni i obory wymurowanych z cegły surówki pod jednym dachem, dranicami pokrytych, stajni, wozowni, chlewów i drwalni drewnianych deskami pokrytych, i placu na którym wyż wymienione budowle wzniesione zostały, graniczącego z jednej strony z posesją Marcina Mierzwickiego, z drugiej strony z nieruchomosią Aniel Miszkiel, a z trzeciej z ulicą Objazdową, stodoły drewnianej słomą pokrytej o jednym klepisku, obory z cegły surówki wymurowanej, słomą pokrytej ogrodu warzywnego i placu na którym nieruchomosci powyższe znajdują się, graniczącemi z jednej strony z budowlami sukcesorów Synoradzkich, z drugiej strony z ogrodem Józefa Tulin, z trzeciej z ogrodem Antoniego Babaczyk, z czwartej przy drodze z wsi Czołowa do miasta Piotrkowa pod miastem Radziejowem położonych. Ogrodu warzywnego składającego się z zagonów dwunastu, graniczącego z jednej strony z ogrodem Adama Brudzież, z drugiej z ogrodem sukcessorów Łobudzkiego, z trzeciej drogą Objazdową, czyli Stodolną, a z czwartej z drogą prowadzącą z miasta Radziejowa do wsi Broniewka. Ogrodu zagonów siedemnascie, graniczącege z jednej strony z ogrodem Franciszka Dąbrowskiego z drugiej strony z ogrodem Antoniego Zyglera, z trzeciej strony z drogą objazdową czyli Stodolną, a czwartej z gruntami sukcessorów Synoradzkich. Ogrodu warzywnego składającego się z jednej morgi gruntu, który graniczy z jednej strony z zabudowaniami Andrzeja Niezgodzkiego. z drugiej z ogrodem Macieja Sobocinskiege, z trzeciej z drogą objazdową ozyli Stodolną a z czwartej z ulicą Objazdową, gruntu ornego włók dwie, mórg jedenascie miary nowopolskiej, w territorjum miasta Radziejowa, graniczącego z jednej strony z gruntami Adama Brudzież z drugiej z gruntami wsi Czołowa, z trzeciej z gruntami Andrzeja Niezgodzkiego a z czwartej Władysława Rudnickiego, z piątej zaś z gruntami sukcessorów Synoradzkich do współwłasnosci Antoniego i Karoliny z Duszyuskichimałżonków Brzeskich należących.

Zawiadamia osoby interesowane, prawa do tych nieruchomosci mieć mogące, że regulacya hypoteki nastąpi w dniu 29 Kwietnia (11 Maja) r. b. o godzinie 10 z rana w Sądzie tutejszym. Wzywa ich przeto, aby do czynności tej w oznaczonym terminie, sami lub przez pełnomocników urzędownie i szczególnie do tego umocowanych głosili się, żądania swe i wnioski do protokułu regulacji podali i w dowody prawa ich wykazujące zaopazyli się. Ostrzega ich przytem, że niezgłaszający się w terminie ulegną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa hypotecznego przepisanej. Jesliby właściciele nieruchomosci w terminie do regulacji oznaczonym niezgłosili się, na żądanie któregokolwiek z interesantów skazani zostaną na karę od rsr. 1 kop. 50 do rsr. 7 kop. 50 podług Art. 150 tegoż prawa i utracą wszelkie dobrodziejstwa prawa względem swych wierzycieli. Ogłoszenie decyzji jaka w skutek aktu regulacji wydaną będzie, nastąpi w dniu 29 Kwietnia (11 Maja) r. b. na publicznem posiedzeniu Sądu tutejszego, i od tegoż dnia czas odwoływania się od takowej upływać zacznie. Interessanci przeto bez dalsszego wezwania. w tymże dniu ogłoszenia jej przytomnemi być winni.

w Radziejowie dnia 6 (18) Stycznia 1867 r.

Podsędek Estrejcher.

LICYTACIE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 523). *Magistrat Miasta Warszawy.*

Podaje do wiadomości powszechnej że w dniu 6 (18) Lutego r. b. o godzinie 12 w południe, odbędzie się w Kancelarji Komisarza Administracyjnego cyrkułów 1 i 2 licytacja głośna in plus na wydzierżawienie posesji Nr. 1821 w Warszawie przy ulicy Koźlej położonej, na przeciąg dwuletni, od sumy dzierżawnej na rs 60 wyraźnie rubli srebrem sześćdziesiąt rocznie w warunkach zamieszczonej i do niniejszej licytacji ustanowionej.

Mający przeto zamiar ubiegania się o powyższą dzierżawę zechcą się zgłosić w czasie i miejscu wyżej oznaczonym wraz z vadium w ilości rs 12 i na koszta ogłeszenia rs. 6, które na stole licytacyjnym winny być złożone, nie utrzymującemu się przy dzierżawie natychmiast zwrócone będą.

Bliższe warunki dotyczące w mowie będącej licytacji są do przejrzenia każdodziennie w Kancelarji Komisarza Administracyjnego corkułów 1 i 2 wyjąwszy dni świątecznych.

Warszawa dnia 14 (26) Stycznia 1867 r.

p. o. Prezydenta
Jeneralnego Sztabu, Jenerał-Major,
Witkowski.
Naczelnik Kancelarji, Luceński.

(N D. 742) Prawnie zajęte ruchomości jako to: meble jesionowe, machoniowe, lustra porcelana, szkło, lampy, maszynki do kawy i t. p. w Warszawie przy ulicy Granicznej na gruncie domu Nr. 968 w dniu 1 (13) i 2 (14) Lutego r. b począwszy od godziny 11 z rana oraz w dniu 9 (21) Lutego r. b. o godzinie 11 rano na targu pod Lwem w Warszawie żyrandol dyży o 60 świecznikach, przez publiczną licytację sprzedane będą.

Markiewicz, Komornik.

(N. D. 756) Prawnie zajęte objekta, jako to: kanapy, krzesła, stoły, komody, łóżka, szafy, lustra, zegar, moździerz. w Warszawie na placu targowym za Żelazną-bramą, w d. 1 (13) o godzinie 11 z rans, na tymże placu w dniu 2 (14) o godzinie 10 z rana i w przedmieściu Praga na placu targowym Wołowy, w dniu 3 (15) Lutego r. b. o godzinie 10 z rana, przez publiczną licytacją sprzedane będą.

Zawadzki Komornik.

(N. D. 743) Podpisany komornik wiadomo czyni, iż w dniu 31 Stycznia (12 Lutego) 1867 r. o godzinie 12 w południe na targu Grzybów, i 2 (14) Lutego t. r. o godzinie 10 z rana na targu za Żelazną-bramą, prawnie zajęte ruchomości, jako to: meble machoniowe, obrazy, lustro, futro z kołnierzem bobrowym i t. p., przez publiczną licytację sprzedane będą.

Warszawa d. 27 Stycz. (8 Lutego) 1867 r.

D. Pawłowski, Komornik.

Ostrzeżenie.

(N. D 665) Ażeby **Rewersa** przez Józefa Molsdorff pod dniem 15 Września 1855 r. na rzecz zmarłego Arona Frenkel w Dobrzykowie lub Płocku wydanego, od pozostałej wdowy z Ritterbandów Frenklowej lub sukcesorów Frejdy i Lajzera Frenklów nie narażając się na utratę, nikt nie nabywał, albowiem kwota ta Aronowi Frenkel jeszcze za życia jego wypłaconą została.

Józef Molsdorff.

(N. D. 620). Dnia 24 b. m. i r. w mieście Lublinie **skradzione** zostały między innemi przedmiotami:

1. **Sola-Wexel** na rs 120 przez Kantor Informącyjny i Zleceń A. Fürszt w Warszawie na rzecz Hipolita Niedziałkowskiego wystawiony. 2. **Rewers** na rzecz tegoż Niedziałkowskiego przez p. Rengarta w Płocku na rs. 40 wydany, oraz 3 ¼ **Losu** na 108 loterję klasyczną Nr. 7003 w kantorze loterji p. Rejnera w Lublinie wzięty. **Ostrzega się** więc, aby nikt powyższych nie nabywał, gdyż stosowne ostrzeżenia gdzie należy poczynione zostały i prócz osobistej straty, żadnej korzyści ztąd osiągnąć nie może, a zarazem uprasza się o zwrócenie na te dowody uwagi, od spostrzeżenia bowiem tychże zależy wykrycie kradzieży, w którym to razie uprasza się o udzielenie wiadomości Redakcji Kurjera Lubelskiego. (2)

W drukarni Rządowej przy Komisji Rządowoj Oświecenia Publicznego—Za Pozwoleniem Cenzury- DODATEK·

(Dalszy ciąg Obwieszczeń w Dodatku.)